

- ★ MILIARDERZY ZNAD NARWI
- ★ CZY MUSIMY BYĆ GŁUPI?
- ★ PRZYPADKI PROKURATORA KLOZA
- ★ KUROŃ O SWYCH KOBIETACH
- ★ KRZYŻÓWKA ZA 1 000 000

STR.5
STR.6
STR.7
STR.10
STR.16

KONTRAKTY

15 (29)

14 KWIETNIA 1991

CENA 1500 ZŁ

ALICJA NIEDŹWIECKA

Rozwałka

Jest to rzecz o dobru wartym 350 miliardów złotych.

Utrzymać czy zaprzepaścić? A może znaleźć pośrednie wyjście z tej sytuacji? Kwestia newralgiczna, bo obok dobra są ludzie. Trzeba im zapłacić 45 mln zł. I sprawy te się łączą, choć niektórzy chcą je oddzielić.

Narasta konflikt na konflikt.

- Dopóki nie poczuł demokracji, było dobrze - stwierdza Janusz Jasionek, kierownik robót melioracyjnych. - Teraz krzyczą, że zła robota.

A oni robią kompleksowo. Mało ludzi, płace niskie, to i mniej jest robione. Ale na jakość nie mogą narzekać.

- Zwolnić dyscyplinarnie! - słyszą tymczasem pracownicy.

- Rozwiązać spółkę! Nic się nie robi. - wrzało na Walnym Zgromadzeniu Delegatów Spółki Wodnej w Zambrowie.

Ktoś spytał przytomnie: - A kto będzie robił konserwację?

- Człowieku - zdenerwował się kierownik - dopiero coś łapę trzymał, że nie chcesz spółki, a teraz pytasz?

Tak było w styczniu. Zgromadzenie uchwaliło: spółkę rozwiązać.

cd. na str. 8-9



JOANNA
GOSPODARCZYK

Zosiulka z dworu nad strugą

Z panią spotkałem się na jesieni, na Wszystkich Świętych. Kiedy mnie zobaczyła, to po rękach zaczęła całować. Spłakałyśmy się obie. Przecież ostatni raz widziałam ją 50 lat temu. Takie to lata na nas przyszły, że panią całowała służącą. Wojna wszystko zmieniła. Na dobre i złe.

Nazywam się Zofia Niedziomska, we dworze wołali na mnie „Zosiulka”, „Zochulka”. Urodziłam się tu, w Tarnowie, w dworskich domach. Ojciec umarł, kiedy byłam małą. Biedowaliśmy z matką. Bardzo chciałam się uczyć, zdolna byłam do liter. Ale do szkoły chodziłam tylko zimą. Od wiosny zawsze trafiała się

cd. na str. 4

KONTRAKTY

W następnym numerze:

piszą m.in.: Alicja Niedźwiecka o konflikcie w Andrzejewie * Anna Brzuze o tragicznym losie starej kobiety * Cezary Pomorski o nauczycielu „używania” kobiet * Gabriela Szczesna o gwałcie do którego nie doszło dzięki nieobojętności sąsiada * Gabor Lorinczy o sędzie w Wysokiem Mazowieckiem. Ponadto: o spółce wodnej w Zambrowie, „Na działce”, krzyżówka za milion, TV na cały tydzień.

KONGRES TRZEŻWOŚCI DIECEZJI ŁOMŻYŃSKIEJ odbywał się w Łomży w ubiegłą sobotę i niedzielę. Wśród wykładowców, mówiących o różnych aspektach alkoholizmu, byli m.in. ks. prałat Henryk Korża, prof. Tadeusz Wierzbicki i dr Lubomira Szawdyn z Komisji Episkopatu Polski ds. Trzeźwości oraz dr Wanda Sztander z Instytutu Psychologii Zdrowia i Trzeźwości i dr Jerzy Mellibruda, pełnomocnik ministra zdrowia do rozwiązywania problemów alkoholizmu, a także Antoni Bielewicz z Kancelarii Prezydenta RP. Szczególnie podkreślane były w wykładach problemy trzeźwości wsi w związku z ogólnopolskim spotkaniem rolników z Ojcem Świętym w czasie jego wizyty w Łomży. Cały bowiem Kongres określony został jako dar dla papieża.

NOWY WODOCIAĞ PODGÓRZE-ŁOMŻA chciało budować aż 30 firm. Inwestor zastępczy, Przedsiębiorstwo Realizacji Inwestycji, liczyło się z kosztami 30 tysięcy zł za godzinę pracy ludzi i sprzętu. W wyniku przetargu cztery zwycięskie firmy (dwie prywatne i dwie państwowe) zbudują wodociąg za 13 tysięcy za godzinę. Jeżeli zdążą projektanci, wykonawcy gwarantują ukończenie prac w grudniu.

ELEKTROWNIĘ WODNA, PIERWSZĄ W ŁOMŻYŃSKIM, buduje w Ciechanowcu rzenieśnik, Roman Murawski. Rada Gminna zgodziła się na sprzedaż mu działki nad Nurcem.

CENTRALA „PEWEXU” ZAFUNDOWAŁA grupie łomżyńskich dzieci, którymi zajmuje się Katolickie Stowarzyszenie „Pokój i Dobro” i TPD w Łomży bilety na rewie lodową „Pinokio”. Potrzebny jest sponsor, który sfinansuje wyjazd dzieci na to widowisko. Zgłoszenia można kierować do Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Łomży (ul. Szosa Zambrowska 1, tel. 58-78).

MICHAŁ BONI, MINISTR PRACY I POLITYKI SOCJALNEJ przebywał w poniedziałek w Łomży. Relacja w następnym numerze.

PRAWIE 1,8 MILIONA KSIĄŻEK wypożyczyło 83 tysiące czytelników ze 131 bibliotek województwa w ubiegłym roku. Biblioteki, szczególnie wiejskie (od tego roku na utrzymaniu gmin), nie mają prawie w ogóle pieniędzy na zakupy książek i prenumeratę prasy.

PASZPORTY OD 8 KWIETNIA WYDAWANE

SĄ w Urzędzie Wojewódzkim w Łomży (parter). W związku z ustawowym przejęciem spraw paszportowych przez administrację rządową w Łomży oddział paszportowy będzie działał przy Wydziale Spraw Obywatelskich UW. Oddziały terenowe w Grajewie, Kolnie, Wysokiem Mazowieckiem i Zambrowie na razie pozostają w komisariatach policji.

PLAN ŁOMŻY Z ZAZNACZONYMI trasami przejazdu Ojca Świętego i wszelkimi ważnymi dla przyjezdnych pielgrzymów punktami miasta (miejscami noclegowymi, lokale gastronomiczne, ośrodki opieki zdrowotnej itp.) oraz pamiątkowy medal z wizerunkiem papieża i kościoła Miłosierdzia Bożego w Łomży można kupić w siedzibie Liceum Ogólnokształcącego im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego przy pl. Kościuszki w Łomży.

LKS ŁOMŻA WYGRAŁ MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ PIŁKARSKI, zorganizowany w ramach obchodów 65-lecia klubu. Łomżyniacy wyprzedzili Hanse z Berlina, reprezentację juniorów województwa i austriacki klub TSV „Eiche” Neumarkt.

MACIEJ JANKOWSKI, PRZEWODNICZĄCY REGIONU MAZOWSZE NSZZ „Solidarność” odwiedzi Łomżę 12 kwietnia. W planie wizyty m.in. wyjazd do zakładów „Morena” w Kolnie (zagrożonych likwidacją) oraz spotkanie z Zarządem łomżyńskiego Oddziału Związku.

Prostujemy, przepraszamy...

Do przygotowywanego i drukowanego w świątecznym nastroju poprzedniego numeru „Kontraktów” wkradło się bardzo wiele błędów. Przepraszamy za wszystkie, a szczególnie...

...dyrekcję Liceum Ogólnokształcącego im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz rodziców i uczniów klas ósmych za błędnie podane terminy egzaminów wstępnych, które odbędą się 24 i 25 czerwca, a nie kwietnia.

...Fundację „Gastroenterologia Polska”, która podarowała łomżyńskiemu szpitalowi duodenoskop, a nie dwuendoskop.

...organizatorów przeglądu filmowego „Konfrontacje '90” a nie '91, za zniekształcenie nazwiska reżysera Davida Lyncha.

...ortografię polską za słowo „pług” napisane przez „ó”.

BIURO HANDLOWE ZDZISŁAWA URYNA

w Łomży

poszukuje kierownika sklepu i sprzedawców
Łomża, ul. Polowa 45, tel. 50-67

Niskie ceny - atrakcyjne towary - dowóz do domu



sklepy POLFROST w Łomży
przy ul. Wyszyńskiego 8
i Wojska Polskiego 28

OFERUJĄ

sprzęt RTV, art. delikatesowe i przemysłowe



W KAWIARNI „LORD”

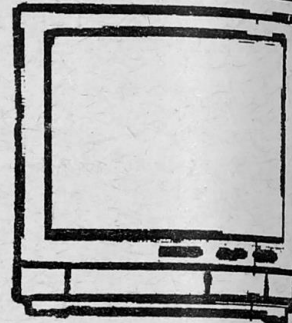
- miło i przyjemnie spędzisz czas
- spotkasz się z ciekawymi ludźmi
- obejrzyś interesujące wystawy
- będziesz szybko i miło obsłużony

ZAPRASZAMY

od 10 kwietnia w godz. 8.00-21.00
w soboty i niedziele: 11.00-22.00
DOM TECHNIKA w Łomży, ul. Polowa 45

SPÓŁKA BOJAN

oferuje do sprzedaży po atrakcyjnych cenach:



- telewizory 20": Gold Star i Baihua
- czekoladę produkcji francuskiej
- baterie R-6, R-14, R-20
- akumulatory samochodowe 44 Ah - 200 Ah
- konserwy i inne artykuły spożywcze
- opony samochodowe 135 x 12RS

Prowadzimy sprzedaż hurtową i detaliczną
Przy zakupie większych ilości zapewniamy własny transport

NASZ ADRES: 18-400 Łomża
ul. Aleja Legionów 2B,
tel. 53-32

HURTOWNIA: Łomża, Aleja Legionów 56,
tel. 40-02

WIELKA OKAZJA!

OBNIZKA CEN SPRZĘTU RTV

Zapraszamy do sklepów

Baltora

w Łomży, Pisz, Kolnie, Grajewie, Zambrowie i Wysokiem Mazowieckiem

Polecamy sprzęt najlepszych uznanych firm

Ceny bardzo konkurencyjne
gwarantujemy serwis gwarancyjny
Firma OTAKE posiada serwis w Łomży

- ZAPRASZAMY -
INTER - ACME - ŁOMŻA

**Zarząd
Spółdzielni
Mieszkaniowej
Lokatorsko-Własnościowej
w Wysokiem Mazowieckiem**

uprzejmie zawiadamia, że w terminie od 15 kwietnia 1991 r. do 15 maja 1991 r. opublikuje w siedzibie Spółdzielni projekty list przydziału mieszkań na 1991 rok.
W tym okresie wszyscy zainteresowani mogą zgłaszać swoje uwagi i zastrzeżenia do Rady Nadzorczej Spółdzielni.
Ponadto informujemy, że zebranie grupy członkowskiej członków oczekujących na przydział mieszkania odbędzie się w sali konferencyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Wysokiem Mazowieckiem w dniu 22 kwietnia 1991 r. o godz. 17.00

K-78

**Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu
Wewnętrznego
w Łomży**

oferuje w dniach od 15 kwietnia sprzedaż towarów z bonifikatą 50% i 20%

**Sprzedaż hurtową i detaliczną prowadzi BAZA
MAGAZYNOWA w Jeziorku, tel. 26-04, 42-56, 46-99
ZAPRASZAMY**

K-371

**Przedsiębiorstwo Wielobranżowe
SIGMAR**

w Łomży, ul. AL. Legionów 143, tel. 169-244 w. 231
telex 852688, fax 2926

oferuje po atrakcyjnych cenach farby:
- olejne - w cenie 19.650 - 21.650 zł za 1 kg
- emulsyjne - w cenie 15.200 zł za 1 kg (zewnątrzne i wewnętrzne)
pojemniki do wędlin - 95 tys./szt.

K-75-0



interbudex

**HALA SPRZEDAŻY
MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
OSTROŁĘKA - RZEKUŃ**

ul. Ostrowska (przy CPN)
tel. 20-09, tlx 87668 ibx pl.

OFERUJEMY W CIAGLEJ SPRZEDAŻY I PO NISKICH CENACH

MATERIAŁY WIĄZĄCE

- cement portlandzki workowany 350
- cement biały workowany
- wapno hydratyzowane workowane
- klej lateksowy
- klej „SUBIT” do parkietu

MATERIAŁY ŚCIENNE

- cegła klinkierowa
- cegła szamotowa
- płyty gipsowo-kartonowe
„NIDA GACKI”

STOLARKA BUDOWLANA

- pełen asortyment okien drewnianych
podwójnie szklonych
oraz drzwi malowanych i foliowanych
ZSB „STOLBUD” Wołomin
- okna drewniane potrójnie szklone
- drzwi w okleinie naturalnej dąb, jesion
mahoni, olcha
- oszczędnice drewniane i metalowe

**MATERIAŁY
DREWNOPOCHODNE**

- sklejka
- płyty wiórowe zwykłe,
laminowane i oklejane
- płyty pilśniowe porowate twarde,
laminowane i oklejane

MATERIAŁY PODŁOGOWE

- parkiet bukowy, dębowy,
brzozowy
- mozaika bukowa i dębowa
- wykładzina PCV import - Niemcy
- wykładzina winylowa
- wykładziny dywanowe

MATERIAŁY OKŁADZINOWE

- płytki elewacyjne klinkierowe
(wym. 200x100 i 230x65)
glazura i terrakota „OPOCZNO”
- glazura i terrakota import.

MATERIAŁY POKRYCIOWE

- eternit falisty w kolorach: szary,
czerwony, żółty, zielony
stoisko fabryczne
„IZOLACJA” - MAŁKINIA
- papa wierzchniego krycia
- papa izolacyjna
- papa podkładowa
- blacha trapezowa
- blacha ocynkowana gładka

MATERIAŁY IZOLACYJNE

- wełna mineralna
- maty z wełny mineralnej
- lepik

**MATERIAŁY I URZĄDZENIA
SANITARNE**

- grzejniki żeliwne
- piece c.o.
- wanny, zlewozmywaki, brodziki
- umywalki, miski ustępowe,
łączniki i rury PCV

WYROBY HUTNICZE

- stal zbrojeniowa żebrowana Ø 12
- stal 2-teowa 140

**Miejski Ośrodek
Sportu i Rekreacji
w Łomży
ogłasza przetarg
nieograniczony na
wynajem lokali
handlowych w Hali
Targowej w Łomży, ul. Stary Rynek 6**



- **lokal na parterze Nr 20**, o pow. 15,6 m kw. (łada z zapleczem) - branża artykułów spożywczych,
wadium - 2.500.000 zł

- **lokal na parterze Nr 15** o powierzchni 33,2 m kw. (łada z zapleczem) - branża artykułów spożywczych,
wadium - 4.000.000 zł

- **lokal na I piętrze Nr 32** o powierzchni 19,1 m kw.,
branża przemysłowa,
wadium - 3.000.000 zł

cena wywoławcza - 60 tysięcy zł za 1 m kw.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 kwietnia 1991 r.
o godz. 10.00 w świetlicy Hotelu MOSiR w Łomży,
ul. Zjazd 18. W przetargu mogą brać udział osoby
fizyczne i prawne, które najpóźniej do 19 kwietnia
1991 r. do godz. 12.00 wpłacą wadium ww. wysokości
w kasie MOSiR-u lub na konto Nr 374404-74304 PBK
O/Łomża

Termin wynajęcia lokali:

Nr 20 - od 1 maja 1991 r.

Nr 15,32 - od 1 lipca 1991 r. lub wcześniej

Informacji udziela MOSiR w Łomży w dni robocze
w godz. 8.00-14.00, tel. 34-27

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez
podania przyczyny.

K 77

Dyrekcja Zespołu
Szkół Zawodowych Nr 2
w Łomży

OGŁASZA NABÓR

do nowo tworzącego się
4-letniego Liceum
Zawodowego
na podbudowie
szkoły podstawowej
o specjalności

**KRAWIEC KONFEKCYJNO-
USŁUGOWY**

Dokumenty przyjmuje
kancelaria szkoły, 18-400
Łomża, ul. Rybaki 28,
tel. 36-10

K 73

**ZESPÓŁ INWESTYCJI
MIEJSKICH**

w Łomży

zawiadamia o zmianie
swojej siedziby

AKTUALNY ADRES BRZMI:

Zespół Inwestycji Miejskich
18-403 Łomża, ul. Konstytucji
3 Maja Nr 2, tel. 168-500

skrytka pocztowa nr 18
(budynek ZBR ŁSM, I piętro,
pokój nr 6, 7, 8).

K 69

K 69

K-16-0

KONTAKTY

dokończ. ze str. 1

roboty. Kiedy miałam 10 lat, do wioski zjechali bolszewicy. Skorzystałyśmy z koleżanką, że stoja we dworze i pobiegłyśmy na dworskie renklody. Nie pomyślałyśmy, że może to być niebezpieczne: z fartuchami wypchanymi śliwkami, trafiłyśmy na rosyjskiego oficera. Przeklął nas i postraszył batem.

W domu moja starsza siostra, pokojówka we dworze, ukryła pańskie pieniądze. Zaraz jednak się przydały, bo bolszewicy wyprowadzili dziedzica i dziedziczkę do wsi i chcieli ich rozstrzelać. Na szczęście, pieniądze poskutkowały.

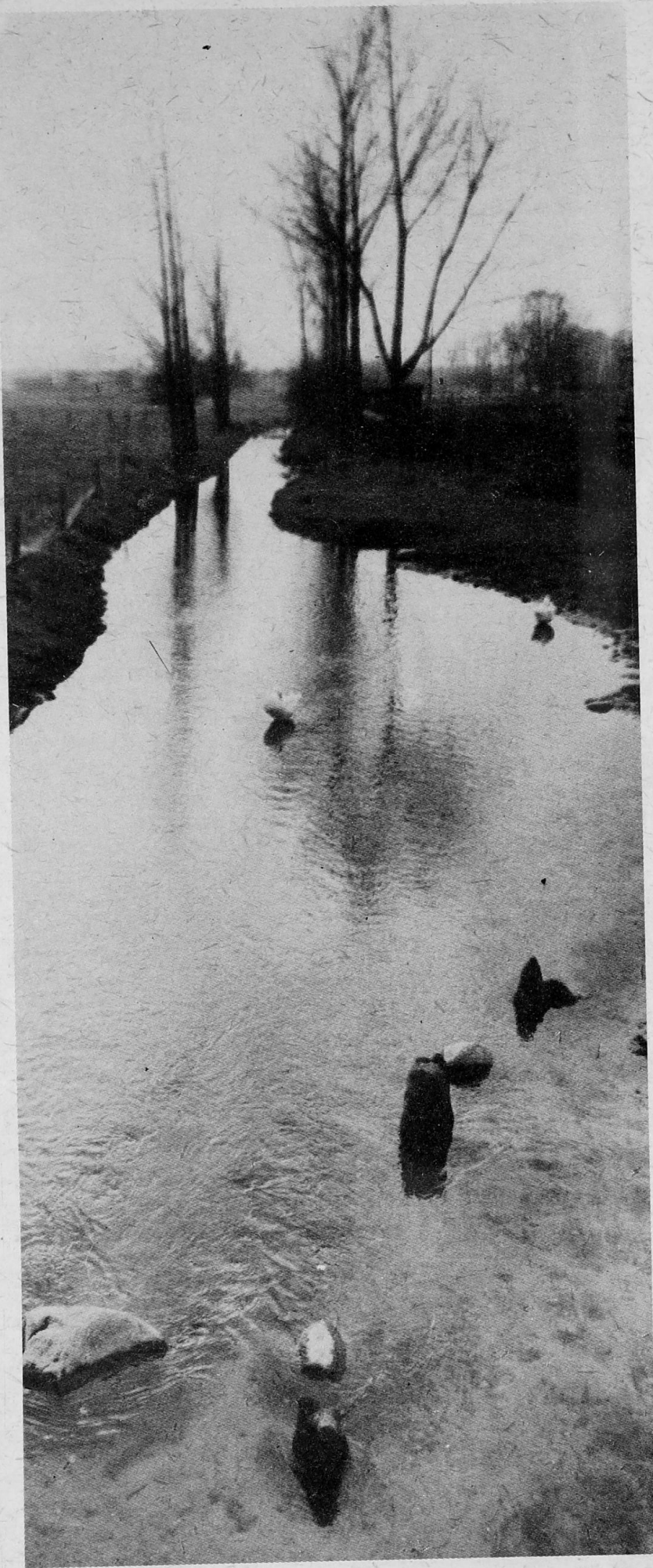
Rosjanie zniszczyli i ograbili dwór. Konie trzymali w pokojach. Wywieźli maszyny, meble, kosztowności. Po ich wyjeździe Ciemieniewscy, na miejscu, gdzie mieli zginąć, postawili kapliczkę z Matką Boską.

Na służbę poszłam, kiedy miałam 14 lat. Za pracę przy pokojach płacili 20 złotych miesięcznie, za ciężką robotę w obejściu – 25 zł. Pięć złotych, to była wtedy duża suma, więc brałam różne obowiązki. Byłam zdrowa, robotna i silna, żadnej pracy się nie bałam. Zaczynałam pracować, kiedy słońko wstawało. Czasami, wracałam z zabawy nad ranem, przebiebrałam się i szłam do dworu.

Na pokojach było źle: posprzątać, podać do stołu, dzieci popilnować. Pani Ciemieniewska miała trójkę: Andrzejka, Kazia i Zosię. Chodziłam z nimi na spacer, do lasu, na grzybki, poziomki, jak z pańskimi dziećmi. Potem, kiedy podrosły, to bawiliśmy się razem w kuchni, organizowaliśmy tańce. Pani trochę się gniewała, że zbyt długo hałasujemy, ale Kazik zawsze potrafił ją ubłagać.

Pani Ciemieniewska była piękną kobietą. Miałam jej zdjęcie z młodości. Twarz jak święta Tereska, pociągła, duże oczy. I włosy do ziemi. Była córką aptekarza i z panem poznała się w wojsku, na wojnie z bolszewikami. Starzy państwo nie chcieli dać błogosławieństwa temu związkowi, bo była zbyt biedna. Słyszałam, że powiedział synowi, który jechał na ślub: „Połam ręce, nogi i tu nie wracaj”. A jednak wrócił i dobrze gospodarzył. A stara pani Ciemieniewska wkrótce potem umarła.

Młody gospodarz był dobrym człowiekiem, oszczędzał, nie rozrzucił pieniędzy, ale nie odmawiał prośbom. Szkoda, że umarł młodo. Nie chciał podzyrować kolejnych weksli ja-



JOANNA GOSPODARCZYK

Zosiulka z dworu nad strugą

kiegoś dziedzica. I ten ze złości strzelił do niego z zatrutego pistoletu francuskiego. Ciemieniewskiego tak pokreśliła trucizna, że nie pomogli mu nawet lekarze sprowadzeni z Białegostoku. Zostawił żonę z trójką maleńkich dzieci. Ale

dwór dalej nieźle się trzymał. W domu były zatrudnione na stałe cztery osoby: pokojówka, kucharka, niania i dziewczyna do wszystkiego. Mieszkała też Marysia, dożywotnica, która miała dziecko ze starym dziedzicem. Dali jej na starość dożywocie w

zamian za prasowanie i mągłowanie bielizny.

Dwór był pięknie utrzymany, zawsze pobielony, czystutki. Kwiatów całe mnóstwo. Na werandzie filizbanki w donicach. Rosły drzewa owocowe i ozdobne krzewy. W ogrodzie ścieżki proste, wybielone. Wszystkim opiekował się specjalny ogrodnik. Teraz, kiedy patrzę na tę ruinę, to taki żal ściska. Nic nie zostało z tego piękna.

Wyszłam za mąż późno, bo przebiebrałam konkurentach. Pani Ciemieniewska znalazła mi narzeczonego, wyprawiła wesele we dworze. Na stole stały kotlety, bigos, pańskie przyprawy. Dziedziczka ubierała mnie do ślubu. Witaa chlebem i solą po powrocie z kościoła. Do stałam w prezencie piękna kape, materiał na suknię ślubną i sweter. To była taka dobra pani, że zawsze wygrażała jakimś podarkiem sukienką, fartuszkami. Kiedy rodziłam dzieci, przysyłała ciasto, rosół. Mojego pierwszoroźnego trzymał do chrztu jej brat, kasjer bankowy z Ostrołki.

Pani Ciemieniewska odjechała z dworu już podczas okupacji. Niemcy zostawili tu agronoma, ordynarnego strażnika więziennego. Pani nie zgadzała się z nim i musiała wyjechać do Warszawy. Więcej do Tarnowa nie wróciła. Andrzejek walczył z Niemcami, po wojnie wyjechał do Ameryki. Obaj bracia już nie żyją. Została najmłodsza Zosia.

Po wojnie ludzie i wojsko okradli dwór. Potem zorganizowano tu szkołę i mieszkanie. Ja też tam zamieszkałam, dlatego całe moje życie związane jest z dworem. Dopiero kilka lat temu przeprowadziłam się do syna. Po wyzwoleniu dostaliśmy 5 hektarów ziemi, powoli człowiliśmy się wszystkiego doskrobywać. W końcu zdaliśmy ziemie dzieci. Mąż umarł trzy lata temu.

Teraz mam 84 lata. Zastanawiam się, dlaczego dawno tyle ludzi mnie lubiło, a teraz jestem sama. Pani Ciemieniewska była moim pierwszym kierownikiem kina objazdowego, zawsze przychodził do mnie na smaczne obiady. Na starość została samotnością.

Czekam na panią Ciemieniewską, że przyjedzie. Nie wiem, czy wróci na świat, do dworu. Przecież jest zniszczony. Zostały tylko porowate szybki w oknach, randy i stare drzewa.

Ale pani Ciemieniewska kwiaty dalej mają ten zapach, co przed wojną.

Fot. GABOR LÖRINCZY

MILIARDERZY ZNAD NARWI

10''

JAN CHRZANOWSKI – lat 42. Właściciel Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Handlowego „IR-GRA” w Janowie koło Łomży. Ponieważ, jak każdy rolnik, lubił pracować na swoim, zrezygnował z posady państwowego i w 1978 roku wybudował kurniki. Gdy zaczęły się kłopoty ze zbytem jaj, zajął się jednocześnie produkcją kabli.

Teraz w odremontowanym kurniku mieści się również tkalnia i hurtownia odzieży.

Jan Chrzanowski uważa, że receptą na sukces jest wzmożone ryzyko, elastyczność i wielotorowość działania. O wiele bezpieczniej można inwestować, gdy zyski jednego przedsięwzię-

cia mogą zrównoważyć ewentualne straty drugiego.

W swoim przedsiębiorstwie zatrudnia ponad 100 osób, którym zapewnił dobre warunki pracy (dowóz autokarem z Łomży, kilka małych mieszkań, ładnie zaprojektowana kantyna, wieczorki taneczne). Tkaczka zarabia przeciętnie około 1,5 mln zł. Mimo tego brakuje pracowników. Chrzanowski obwinia za ten stan rzeczy – fatalny system socjalny. Od kilku miesięcy bezskutecznie czeka na dwudziestu kilku pracowników. W firmie stoi kilka z 40 zachodnich maszyn, produkujących pasmanterię na eksport.

Najnowszym dziełem Chrza-

nowskiego jest hurtownia konfekcji. Ma ambicje sprowadzania dobrej gatunkowo odzieży z krajowych fabryk. Nie znosi tandety bazarowej. W ciekawie urządzonej wzorcowni wystawia odzież najlepszych zakładów („Bytom”).

W planach: rozbudowa wykańczalni pasmanterii oraz produkcja węży gumowych i kabli elektrycznych.

Jan Chrzanowski prowadzi również sklep w Ostródzie i „Pewex” w Mragowie. Żona, Grażyna, pracuje w przedsiębiorstwie jako księgowa. Mają trzy córki (15, 14 i 10 lat). Oboje najlepiej wypoczywają w domu, z dziećmi.

Kuszenie miliardera

Milionerem jest co drugi dorosły człowiek w Polsce. Miliarderem co...? Doliczyć się trudno. Ci, których podejrzewamy o sukcesy finansowe, raczej starannie ukrywają swoje dochody.

Polski (i nasz łomżyński) bogacz niewiele różni się od żyjącego na Zachodzie. Ma dom, jacht, szybki samochód, nowoczesnie wyposażone miejsce pracy. Jednak w przeciwieństwie do ludzi mieszkających w rozwiniętej cywilizacji, nie lubi rozgłosu.

Boi się ujawnić. Argumentuje żądanie dyskrecji: groźbami ze strony przestępców (w grę wchodzi – porwanie dziecka, napad, kradzież) i nadmierną ciekawością przedstawicieli prawa (zwłaszcza finansowego).

Znamiona luksusu są nadal podejrzane. Przez pół wieku bogactwo było źle widziane przez władzę. Społeczeństwo przyzwyczajone do „urawniłowki” widziało w bogaczu krętacza, który dorobił się na lewiznach.

Dziś, kiedy prezydent Wałęsa nawołuje do bogacenia się i „brania losu we własne ręce”, fortuny nadal są owiane tajemnicą. Dalej bezpieczniej jest nie zdradzać dochodów, przemilczać własne sukcesy. Miliarderzy udają skromnych ludzi, nie zaliczających się do kasty bogatych. Sława fortuny, mówili, może zaszkodzić dzieciom w szkole, żonie w pracy. Natomiast znakomita większość chętnie wskazywała ludzi bogatszych od siebie.

Przeciętny miliarderski znad Narwi ma 30-40 lat, co najmniej średnie wykształcenie, doświadczenie w kilku branżach. Początki fortun często pochodzą z wyjazdów zagranicznych. Są przepracowani. Rekreację i sport zostawiają na potem.

Ci, którzy odmówili udziału w ankiecie byli oburzeni samą propozycją lub udawali, że ich ona nie dotyczy.

Większość jednak zrozumiała, że ukrywanie się przestało być modne, że idzie czas, gdy twoja fortuna świadczy o twoich zdolnościach, klasie, uporze, sile przebicia.

Miliarder nie powinien być już „podejrzany”, a jednak nader korci i budzi niezdrową ciekawość pozostałych 99 procent bliźnich.

(J)



I oto dobiliśmy do przegu; nasza lista 10 najbogatszych i najbardziej przedsiębiorczych mieszkańców łomżyńskiego „rodzina” nie bez problemów – o czym piszemy – przedstawia się następująco:

1. JAN MIECZKOWSKI – współwłaściciel firmy „Terrazyt” oraz Inter-Acme”.

2. ZDZISŁAW URYN – właściciel sklepów i hurtowni, zaopatrujących kilka województw.

3. WALDEMAR MARCHELEWSKI – właściciel zakładu przetwórstwa owocowo-warzywnego i mięsnego.

4. ADAM GOŁĘBIEWSKI – właściciel firmy „Kom-Bud” (ocieplanie bloków).

5. ZDZISŁAW WIERCISZEWSKI – właściciel firmy „Wiskar”.

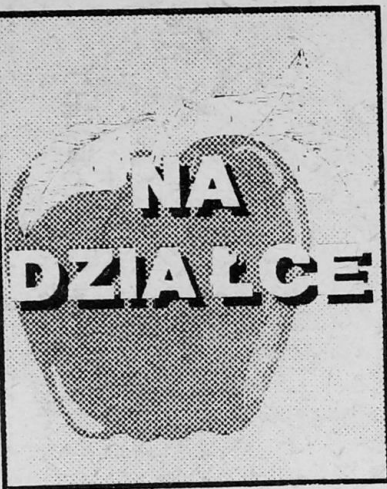
6. WALDEMAR BAKANOWSKI i MAREK ZACHARZEWSKI – właściciele hurtowni farmaceutycznej „Eskurap”.

7. BOGUSŁAW DEBOSZ – właściciel Przedsiębiorstwa Handlowo-Usługowego „Plus” i agent PSS „Społem”.

8. JAN CHRZANOWSKI – właściciel firmy „IR-GRA” w Janowie koło Łomży.

9. BOGDAN i MAREK HOROMAŃSCY – właściciele firmy „Bogmar”.

10. ZBIGNIEW SKORONSKI – właściciel spółki handlowo-consultingowej „Exima” i przedsiębiorstwa produkcyjnego. Powodzenia!



Rubryka ta ma pomagać wszystkim zainteresowanym rolnictwem ekologicznym w uprawie przydomowego ogrodu, bądź działki. Mam nadzieję, że będzie również źródłem aktualnych informacji dla prowadzących lub tylko zainteresowanych gospodarstwem ekologicznym, czy konkretnie biodynamicznym.

Nie chcemy konkurować z podręcznikami i książkami, do których i tak trzeba będzie trafić. Chcemy jedynie pobudzić zainteresowanie problematyką, zapoznać z ogólnymi zasadami. W miarę możliwości będziemy także odpowiadać na konkretne problemy praktykujących już działkowców i rolników.

Rolnictwo ekologiczne, to nie tylko produkcja żywności. Jest to świadoma obecność we wspólnocie, jaką stanowią gleba, rośliny, zwierzęta, człowiek i środowisko. Odnajdując się w niej zyskujemy stopniowo większą znajomość praw przyrody, których nie możemy utożsamiać z jakąkolwiek technologią towarowej produkcji roślin. Mamy jednocześnie duże szanse uzyskania roślin o najwyższej jakości odżywczej tzn. takich, które nie tylko nie trują szkodliwymi pozostałościami chemii, ale zapewniają zdrowy rozwój naszego organizmu.

Niezależnie od rodzaju rolnictwa, podstawową sprawą jest nawożenie. I tutaj głównie widać zasadniczą różnicę. W rolnictwie konwencjonalnym główną uwagę poświęcamy dokarmianiu samej rośliny, wierząc, że stosując odpowiednią dawkę NPK i trochę mikroelementów, to wystarczy.

W uprawie ekologicznej dokarmiamy nie rośliny, a glebę, głównie kompostem odpowiednio przygotowanym. Glebę traktujemy, jak „czarną skrzynkę”, która już sama wie najlepiej, czego roślina (i kiedy) naprawdę potrzebuje.

Przygotowanie odpowiedniego kompostu stanowi tutaj całą sztukę. Szczegóły wkrótce.

Prócz tego w dalszej części zajmować się będziemy niezwykle istotnym sąsiedztwem roślin i ich wzajemnym oddziaływaniem, zmianowaniem, jak i problemem zupełnie odmiennego podejścia do ochrony roślin przed szkodnikami. Drukować będziemy również aktualny tygodniowy kalendarz biodynamiczny, uwzględniający wpływ kosmosu, księżyca i planet na rośliny.

FRANCISZEK
ZIEMSKI

Z doc. dr hab. MIECZYSLAWEM GÓRNYM z Zakładu Ekologii Produkcji Żywności SGGW Akademii Rolniczej, rozmawia ALICJA NIEDZWIECKA.

– Sześć lat temu spotkaliśmy się w gospodarstwie ekologicznym pod Jelenią Górą. Wspomnił Pan wówczas o niechętnym stanowisku rządu wobec tego typu gospodarzenia. Czy to się zmieniło wraz z rządem?

– Po raz pierwszy mamy w Ministerstwie Rolnictwa ekipę, która nie tylko popiera takie rol-

wrześniu 1989 r.). W wypadku stwierdzenia nieprawidłowości, rolnik traci członkostwo „Ekolandu” (możliwość uzyskania atestów) oraz niskie oprocentowanie. Płaci wówczas, jak wszyscy, 80-90 proc. Jesteśmy już w trakcie rozmów z Bankiem Światowym na temat pożyczek dewizowych. Z przedstawicielami banku byłem już u niektórych rolników, prowadzących gospodarstwa ekologiczne. Bankowcy byli zachwyceni.

– Opóźnienie cywilizacyjne niektórych obszarów kraju (w tym także województwa łomżyńskiego), w

trzeba tutaj budować restauracje, sanatoria i zapraszać Zachód. Zapłacą za wszystko. Ten kierunek jest ważniejszy od rozwoju przemysłu. Jeżeli ta idea dotrze do władz, widzę w niej wielką szansę dla kraju. A dla Łomżyńskiego w szczególności.

– Fundacja na Rzecz Rolnictwa Polskiego Rolnictwa przy udziale Fundacji Rockefellera chce pomóc rolnikom na wzór Zachodu. Rolnictwo farmerskie (naswoje, pestycydy), skazane na żywioł. Co Pan sądzi o tym programie?

– Wystosowałem apel o pomoc, ale nie o taką pomoc. Żywności mamy dosyć, a nawet nadmiar. Tworzenie w Polsce rolnictwa farmerskiego, intensywnego, gigantycznego, to także popieranie centralnego sterowania, które zostało przecież fatalnie skrytykowane. Co jest lepsze? Plony 80-100 q z hektara (przy znacznych wahanach w poszczególnych latach) z gorszej lub złej jakości biologicznej, przy skażeniach gleby, wód, nie mówią o kosztach energetycznych, czy też większe plony z gospodarstw ekologicznych, przy podnoszeniu żywności gleby i wysokiej jakości produktu? Produkt, który uzyskuje najwyższe ceny nawet w krajach zapchanych żywnością?

Polsce potrzebne jest rolnictwo ekologiczne i ekologiczujące. Polski program, a także program dystrybucji i stosowanej żywności, został wyróżniony na Międzynarodowej Konferencji Organizacji ds. Rolnictwa Ekologicznego IFOR w Zurychu. Jestem głęboko przekonany, że ten kierunek rolnictwa pozwoli nam wyjść z ekologicznego kryzysu.

Być biednym, ale i głupim?

nictwo, ale w programie polityki rolnej na rok 1991, to poparcie wyraźnie zaznacza. Wyrazem tego jest, na przykład, kredytowanie. Rząd ustalił, że na rozwój gospodarstw ekologicznych można będzie otrzymać kredyt do 100 milionów złotych z 15 proc. oprocentowaniem. Proponowałem, by spłaty rozłożyć na cztery lata. Tego nie dało się przeforsować. Będzie to pożyczka krótkoterminowa, do końca roku. Sprawę tę jeszcze musi zatwierdzić Sejm. Ale jestem dobrej myśli.

– Mam pewne wątpliwości. Kto będzie czuwał nad tym, czy kredyty są właściwie wykorzystane? A nie, na przykład, na działalność handlową?

– Pomyśleliśmy i o tym. Prawidłowość wykorzystania będzie kontrolował „Ekoland”, czyli Stowarzyszenie Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi (zarejestrowane we

kontekście upraw ekologicznych, staje się atutem. Ale rolnicy pytają: czy to jest także szansa ekonomiczna? Teraz mają wysokie plony, ale nikt nie chce ich kupować.

– Szansa ekonomiczna? Jak najbardziej. Jeździłem po kraju z Amerykanami. W Wojewódzkich Ośrodkach Postępu Rolniczego zauważyli plansze reklamujące pestycydy. Robili zdjęcie. Mówili: „że ludzie są biedni, to rozumiemy. Ale że głupi...”

Kraje zachodnie zazdroszczą nam warunków do upraw ekologicznych. Mało skażone gleby (w porównaniu z Zachodem), wody gruntowe, brak zanieczyszczeń przemysłowych, dają nam szansę do upraw wysokiej jakości. W samym Berlinie jest 110 sklepów z tzw. zdrową żywnością. Kupiliby każdą ilość od łomżyńskich rolników. Ale zamiast eksportować uważam, że

„Boże wielki, ja nie mogę sobie wyobrazić, co nasze rodaki zrobili w Rajgrodzie. Tyle lat żyliśmy tak dobrze. Jaki diabeł wlaź w nich. I zabili moje rodziny, krewnych, znajomych” – pisze w liście do dawnego sąsiada Jakub Finkelsztein z Tel Awiwu.

Po wkroczeniu Rosjan w 1939 roku kilkudziesięciu Żydów zaczęło współpracować z okupantami. Podobno donosili i wydawali Polaków. Kiedy latem 1941 roku Rajgród zajęli Niemcy, wzięto odwet na Żydach. Grupa Polaków wyciągnęła na rynek najbardziej nienawidzonych kolaborantów. Niemieccy żołnierze rozstrzelali wówczas ponad stu wskazanych przez

lerz, naoczny świadek pomordowania Żydów. Niestety, list i podania do władz pozostały bez odpowiedzi. Dopiero niedawno przeprowadzono zję lokalną. Nie natrafiono jednak na szczątki ludzkie. Stwierdzono, że mieszkańcy twierdzą, że z getta dostali pozwolenie od Niemców na przewiezienie zwłok zamordowanych na cmentarz.

Podchoinki były miejscem wielu pojedynczych egzekucji. Obecne władze miasta zgadzają się na przeniesienie wysypiska. Są jednak bezradne, bo nie mogą znaleźć nowego miejsca. Właściciele prywatnych grobów nie zgadzają się na sprzątnięcie na ten cel.

W styczniu br. powstała komisja ds. upamiętnienia historii ludności pochodzenia żydowskiego w Rajgrodzie. Członkowie przygotowali projekt pomnika, chcą nawiązać kontakt z Fundacją Niessenmów i Żydowskim Instytutem Historycznym z Warszawy. Chcą na pomoc odwiedzić coraz częściej miasto potomków rodzin żydowskich.

Kadysz

Jakub wyjechał z Rajgrodu latem 1939 roku. Wraz z nim do Izraela zdążyło wyemigrować kilkanaście rodzin. W mieście zostało niemal 1000 Żydów. Modlili się w trzech synagogach, prowadzili sklepiki, piekarnię, uczyli w miejscowej szkole. Żyli zgodnie z Polakami. Ludzie pamiętają, że gdy zabrakło pieniędzy na budowę kapliczki – Żydzi dopłacili.

Polaków mężczyzn. Resztę ludności żydowskiej zamknęli w getcie, skąd wywieźli ich prawdopodobnie do Treblinki.

Trzydzieści lat później, ówczesny naczelnik miasta wydał zgodę na lokalizację wysypiska śmieci i punktu grzebania zwierząt właśnie w przypuszczalnym miejscu egzekucji w Podchoinkach. Przeciwno temu ostro zaprotestowała Helena Maszta-

O sprawie z oskarżyci praktyki opowiada prokurator Karol Kł...

z Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży.

„Złote” W powieści zmarł Paweł... zająłem otrzy... których auto... była to śmie... ktoś pomógł... świata. Kolej... zajął się bar... w treści. Taj... tor przekony... nie myli, co... rzeń i zna mo... żona zmarłego... maczali w ty... zainteresowan... przysłał wdow... niemałym gos... biety. Wniose... szkałał oboj... si go wspólny

Sprawdziłem... Paweł K. do... wał. Na krót... ciał został wyp... wrócił do dom... czył życie. Pos... zwać z wdow... długotrwałą c... stan zdrowia... nim okresie. C... wszelkimi spos... się także do z... z pobliskiej m... przepisał jej... miksturę o naz... ple”. Ow specy... kupić jedynie... apiekach. Pon... zostawić męża... stanie, poprosi... sąsiada. Ten ok... i niebawem wr... z oczekiwanym... podała go naty... W pół godziny... Przygotowana b... Nie wzywała wi... dowodem osobi... jechała do lek... leczył. Ten, nie... wydał kartę zg... stko.

Postanowilem... krople”. Wdow... szcze sporą ilo... telkach. Trzeba... dzieć, jak obch... tym specyfikiem... rzy! Tu lato, a... kach! Zresztą, po całej akcji... wiście, dla ostro... Wszczęłem śl... dziłem ekshuma... cmentarzu zjawi... nym rankiem, wycinki do bad... kolejny problem... tytu Ekspert... Chętnych nie by... groźenie surowy... jami służbowy

O sprawach
z oskarżycielskiej
praktyki
opowiada
prokurator
Karol Kloza
z Prokuratury
Wojewódzkiej
w Łomży.

"Złote krople"

W powiatowym mieście zmarł Paweł K. Wkrótce zacząłem otrzymywać anonimy, których autor donosił, że nie była to śmierć naturalna, że ktoś pomógł mu zejść z tego świata. Kolejne anonimy okazały się bardziej precyzyjne w treści. Tajemniczy informator przekonywał mnie, że się nie myli, co do swoich podejrzeń i zna motyw zabójstwa: to żona zmarłego oraz ich sąsiad maczali w tym palce. Sąsiad zainteresowany był nie tylko przyszłą wdową, ale także wcale nie miałym gospodarstwem kobiety. Wniosek: jej mąż przeskadzał obojgu, więc pozbyli się go wspólnymi siłami.

Sprawdziłem. Okazało się, że Paweł K. dość długo chorował. Na krótko przed śmiercią został wypisany ze szpitala, wrócił do domu i tu zakończył życie. Postanowiłem porozmawiać z wdową. Potwierdziła długotrwałą chorobę i ciężki stan zdrowia męża w ostatnim okresie. Chciała ratować go wszelkimi sposobami. Wybrała się także do znachora-zielarza z pobliskiej miejscowości. Ten przepisał jej męzowi ziołową miksturę o nazwie "Złote krople". Ów specyfik można było kupić jedynie w warszawskich aptekach. Ponieważ nie mogła zostawić męża samego w tym stanie, poprosiła o tę przysługę sąsiada. Ten okazał się uczynny i niebawem wrócił z Warszawy z oczekiwanym lekiem. Kobieta podała go natychmiast mężowi. W pół godziny potem – zmarł. Przygotowana była na tę chwilę. Nie wzywała więc pogotowia. Z dowodem osobistym męża pojechała do lekarza, który go leczył. Ten, nie widząc zwłok, wydał kartę zgonu. I to wszystko.

Postanowiłem zbadać "Złote krople". Wdowa miała ich jeszcze sporą ilość, w dwóch butelkach. Trzeba było nas widzieć, jak obchodziliśmy się z tym specyfikiem. Niczym sapeży! Tu lato, a my w rękawiczkach! Zresztą, trzeba było je po całej akcji wyrzucić. Oczywiście, dla ostrożności!

Wszedłem śledztwo i zarządziłem ekshumację zwłok. Na cmentarzu zjawili się wcześniej rankiem, lekarz pobrał próbki do badań. Pojawił się kolejny problem: kto zawiezie teraz do Krakowa, do Instytutu Ekspertyz Sądowych? Chętnych nie było. Dopiero zagrożenie surowymi konsekwencjami służbowymi zmusiło do

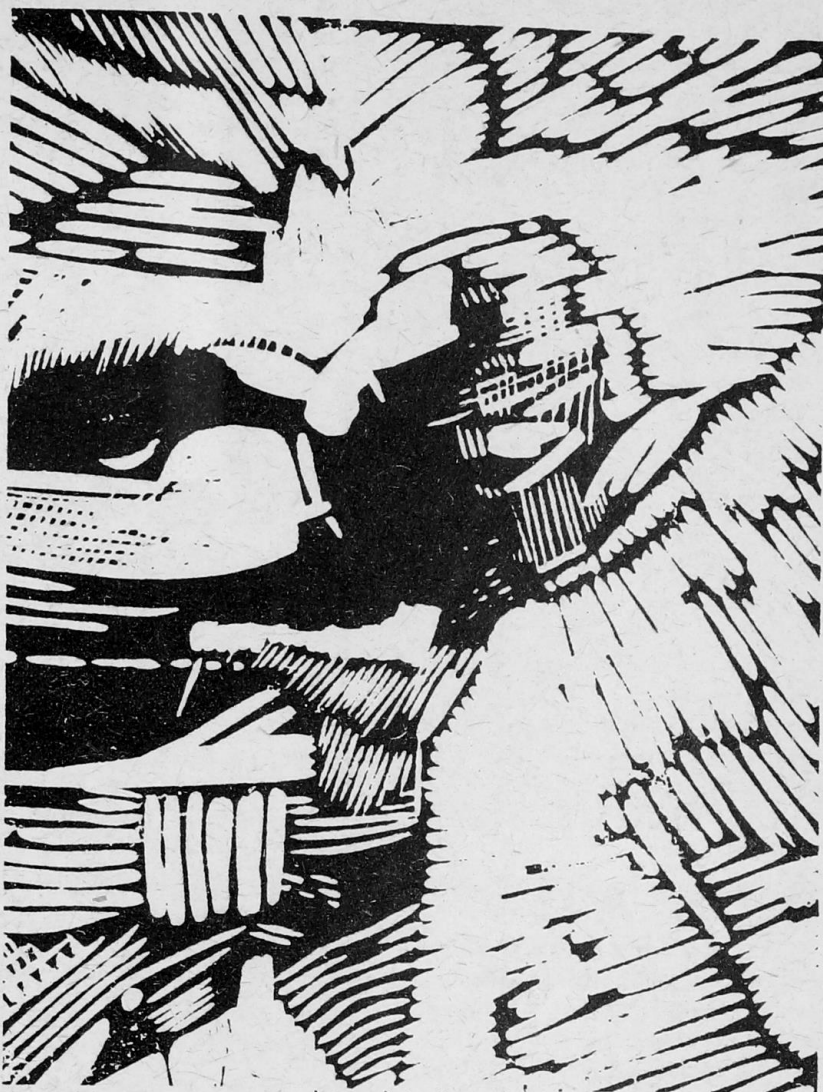
tej wyprawy pewną pracownicę prokuratury.

Tymczasem sprawa nabrała rozgłosu. Ludzie tworzyli coraz to nowe wersje, podejrzliwie patrzyli na wdowę i jej sąsiada. Oczywiście, nie można było wykluczyć, że istotnie stało się tak, jak sugerował autor anonimu. I nagle pewnego dnia sąsiad wdowy zjawił się u mnie. Już od progu powiedział, że chce

czyła zbrodnię. I choć sąsiadowi po tym wyznaniu kamień spadł z serca, stanął przed sądem pod zarzutem oszustwa i wyłudzenia pieniędzy od sąsiadki. Konsekwencje poniósł także lekarz, który nie widząc zmarłego, wystawił kartę zgonu.

"Nie zgwałciłem"

Prowadziliśmy z kolegą śledztwo w sprawie zbiorowego



Tego nie zapomnę

zrzucić z siebie ciężar sprawy, w którą jest zamieszany, że wszystko mi szczerze opowie. I oto co usłyszałem. Wiedział o nieuleczalnej chorobie tego człowieka. Nie mógł więc odmówić prośbie sąsiadki, by jechać po "Złote krople" do Warszawy. Z receptą i pieniędzmi na bilet dotarł na stację kolejową, lecz... wcale nie zamierzał wsiąść do pociągu! Powracających ze stolicy podróżnych poprosił o bilety w jedną i drugą stronę (miał być to dowód rzeczowy całej wyprawy), po czym skierował się prosto do miejscowej apteki. Tu kupił dwie buteleczki kropli Inoziemcowa. U sąsiadów pojawił się, oczywiście, dopiero po czasie potrzebnym na podróż do Warszawy i z powrotem. I tak fałszywe "Złote krople" przysłała wdowa natychmiast zaaplikowała mężowi.

Istotnie, były to krople Inoziemcowa. Ekspertyza wyklu-

gwałtu. Pokrzywdzona, 18-letnia dziewczyna, została wezwana do prokuratury w celu rozpoznania jednego ze współsprawców. W tzw. okazaniu zgodził się wziąć udział mąż pewnej pracownicy prokuratury, drugim został mężczyzna wezwany akurat jako podejrzany o kradzież kosiarki sąsiada. Ustawiliśmy ich w rzędzie. Zapytaliśmy pokrzywdzoną, czy rozpoznaje wśród nich tego, który ją gwałcił. Przyglądała im się uważnie, zastanowiła, po czym powiedziała: "To oni. Wszyscy trzej mnie gwałcili!" Konsternacja. I nagle podejrzany o kradzież kosiarki padł na kolana i zawołał: "Kosiarkę ukradłem! Przyznaję się! Ale nie gwałciłem!"

Najgorzej na tym wyszedł mąż naszej pracownicy. Wiem, że bardzo długo musiał się tłumaczyć żonie.

Napad

W pewnej wsi, na kolonii, mieszkała matka z synem. Życie upływało im na pracy, w spokoju. Aż tu nagle nieszczęście: w nocy napadli na nich jacyś zamaskowani mężczyźni. Grożąc użyciem broni palnej zażądali pieniędzy oraz wartościowych przedmiotów. Pokrzywdzeni oddali im bez oporu tylko jakieś drobne oszczędności, lepsze ubranie, kozuch i sporo jakiegś skóry. Zostali ograbieni właściwie ze wszystkiego. Tak wydarzenia minionej strasznej nocy przedstawili skoro świt dyżurnemu milicjantowi.

Sprawa utknęła w martwym punkcie. W żaden sposób nie mogliśmy natrafić choćby na najmniejszy ślad sprawców. Za to naszą uwagę zwrócił fakt, że w domu nie ma żadnych oznak włamania, zaś matka i syn nie mają obrażeń ciała. Jednocześnie, w tym momencie, nie braliśmy pod uwagę ewentualnego fantazjowania obojga pokrzywdzonych. We wsi uchodzili oni za spokojnych, pracowitych i zrównoważonych ludzi. Coś tu było nie tak.

Miejscowi snuli domysły. Napady należały do rzadkości w tym powiecie, więc nic dziwnego, że ludzie z niecierpliwością oczekiwali efektów naszej pracy. A efektów ciągle nie było. W końcu, wobec niewykrycia sprawców napadu postępowanie zostało umorzone. Jednak nie w społecznej opinii.

Po roku zarządziłem przeprowadzenie wizji lokalnej. Chodziło mi o tę samą porę roku, tę samą godzinę, w której napadnięto na tych ludzi. Wizja m.in. miała dać odpowiedź, czy rzeczywiście pokrzywdzeni mogli zauważyć w rękach napastników broń palną i jeszcze określić jej rodzaj. Do tej czynności przygotowaliśmy się bardzo dokładnie. Podczas eksperymentu, który przeprowadzaliśmy w nocy, pozorujący napastnika trzymał w ręce zwykły kij. Nikt nie był w stanie dostrzec w tych egipskich ciemnościach cokolwiek, a co dopiero broń i jeszcze rozpoznać jej rodzaj! Tymczasem pokrzywdzeni twierdzili uparcie, że widzą pistolet. To wzbudziło moje wątpliwości, co do wiarygodności ich twierdzeń. Pokazaliśmy im także kilka rodzajów krótkiej broni palnej, by wybrali tę, którą mogli posługiwać się napastnicy. Bez wahania wskazywali na rewolwer bębnekowy, chociaż wcześniej twierdzili, że była to "tetyka", broń w wyposażeniu ówczesnej milicji. Gdy przedstawiłem im te rozbieżności, matka i syn załamali się. Usłyszałem w końcu prawdę. Otóż, wymyślili całą tę historię po to, aby wzbudzić litość urzędników i ubiegać się o... ulgi w płaceniu podatków. Mieli przy tym szczęście. Od odpowiedzialności za fałszywe zeznania uchroniła ich amnestia.

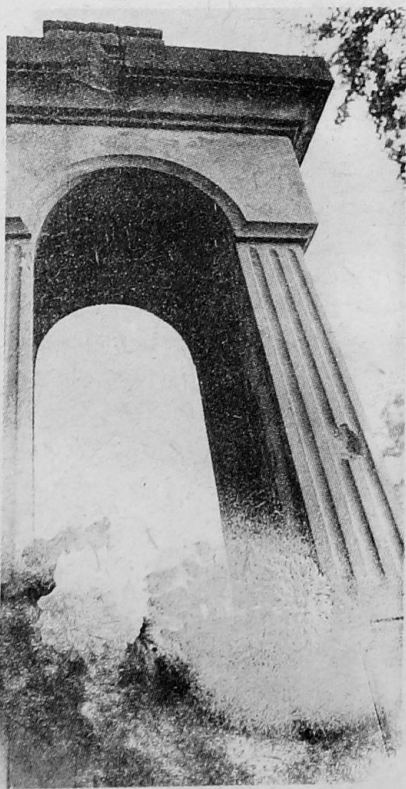
notowała:
GABRIELA SZCZĘSNA

ZAGŁADA ZIEMIAN CZYLI OSTATNIE DNI DWORÓW ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ

WILKOWO

Właścicielem 200 hektarowego majątku był Henryk Gawroński, stary kawaler, garbaty, doskonały rolnik, do którego przybyli liczni praktykanci uczyć się dobrego gospodarowania. W Wilkowie hodowano znakomite krowy; mleko długo przerabiane było we własnej serowarni, a potem odstawiane koleją z przystanku w Raciborach do Warszawy. Po wybuchu wojny Niemcy ominęli tę miejscowość, gdyż leżała z dala od szosy. Około 25 września wkroczyła tu Armia Czerwona. Gawroński zbiegł do Warszawy, skąd powrócił po 22 czerwca 1941 r. Władze niemieckie mianowały go administratorem majątku. Henryk Gawroński mówił po niemiecku i wydawało się, że jest w bardzo dobrych stosunkach z władzami niemieckimi. Tymczasem był głęboko powiązany z ruchem oporu. Wiosną 1944 r. został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Stutthofie, gdzie zmarł po kilku miesiącach. W okolicy Wilkowa krążyła wieść, że do aresztowania doszło po wspólnym obiedzie, czy też kolacji z Niemcami, podczas której Gawroński miał zaśpiewać pijanym okupantom „Jeszcze Polska nie zginęła”. Ta wersja aresztowania Henryka Gawrońskiego, człowieka niezwykle zrównoważonego, jest jednak mało prawdopodobna.

Wilkowo zostało rozparcelowane w 1944 r.



dokończ. ze str. 1

Wyrok

Spółka wodna dobrowolnie zrzesza rolników, którzy posiadają zmeliorowane grunty. „Dobrowolnie”? Każdy wie, jak z tym było „za komuny”, powiadają. Dosyć mają tej spółki. Ale przecież nie wszyscy.

– Ktoś to musi robić – mówi rolnik z Osowca – krowami rów mogę wypaść, nie kosić. Musi być konserwacja. Bez tego: rok, dwa i koniec świata.

Spółeczny Zarząd Spółki zatrudnił ludzi do robót melioracyjnych. Praca akordowa. Była opłacana z rolniczych udziałów. W roku ubiegłym zaległości wyniosły ponad 80 milionów złotych. W grudniu zabrakło pieniędzy na wypłaty. Na Walnym Zgromadzeniu się nie dogadali: ani złością, ani dobrocią.

Kierownik obliczył należności dla każdego z pracowników, przewodniczący Zarządu Spółki je podpisał. Wystąpili do Rejonowego Sądu Pracy w Zambrowie o sądowe przyznanie roszczeń za grudzień i styczeń. Sąd przyznał je wraz z odsetkami. Wyrok jest prawomocny, ale to niczego nie zmieniło.

Nie ma bowiem konfliktu między nimi, a Zarządem. Jest konflikt między nimi, a rolnikami.

Wyrazem tego jest puste konto.

A wyrok nie napelni kasy.

Zwrócili się do wicewojewody, Rady Miasta i Gminy w Zambrowie, do Urzędu Rejonowego, Wydziału Rolnictwa, Wojewódzkiego Związku Spółek Wodnych. Wszędzie odpowiedź jednakowa: to jest sprawa spółki. A więc pat.

– Spółka nie może oddychać bez ich nadzoru – kierownik robót jest rozgoryczony – teraz każdy umywa ręce.

Kto nas zwolni?

Po Walnym Zgromadzeniu nie mieli wątpliwości: nie chcą ich pracy. Rolnicy chcą sami dbać o konserwację rowów i urządzeń. Kierownik przygotował więc wypowiedzenia. Zgodnie z przepisami (7 osób, ale jest to zwolnienie grupowe), z 45-dniowym wypowiedzeniem od 1 kwietnia.

Ale nie Zgromadzenie ich przyjmowało, tylko Zarząd. I Zarząd powinien ich zwolnić.

Okazało się, że Zarząd w większości jest „za”. (Tylko dwóch, trzech było „wahliwych”, mówili: „Zapłacić i niech idą z Bogiem”). Więc tych zwolnień Zarząd nie podpisał.

I 18 marca podał się do dymisji.

Rozwiązanie Spółki zgłosili do Urzędu Rejonowego.

Próbowali znaleźć jeszcze inne wyjście: zwolnić robotników, a zostawić nadzór tech-

niczny. Ktoś przecież musi czuwać nad tym wielkim majątkiem: 7 tys. km rurek drenarskich, 300 km rowów, ponad 12 tys. zmeliorowanych hektarów. Niechby został kierownik Jasonek. Ale on się nie zgodził: 80 wsi, dwa tysiące rolników – nie da rady.

Chcą dbać sami, proszę bardzo, 20 wsi zgodziło się już odrobić swój udział i co? Roboty na 45 milionów, a oni zrobili na 2 miliony. Są i starzy, i chorzy; jeden kosi rów w sierpniu, drugi we wrześniu.

– Brak porządku i organizacji – podsumowuje Janusz Jasonek.

A stawki roczne są takie: 22 tys. od hektara odwodnionego drenowaniem i 44 od hektara odwodnionego rowu.

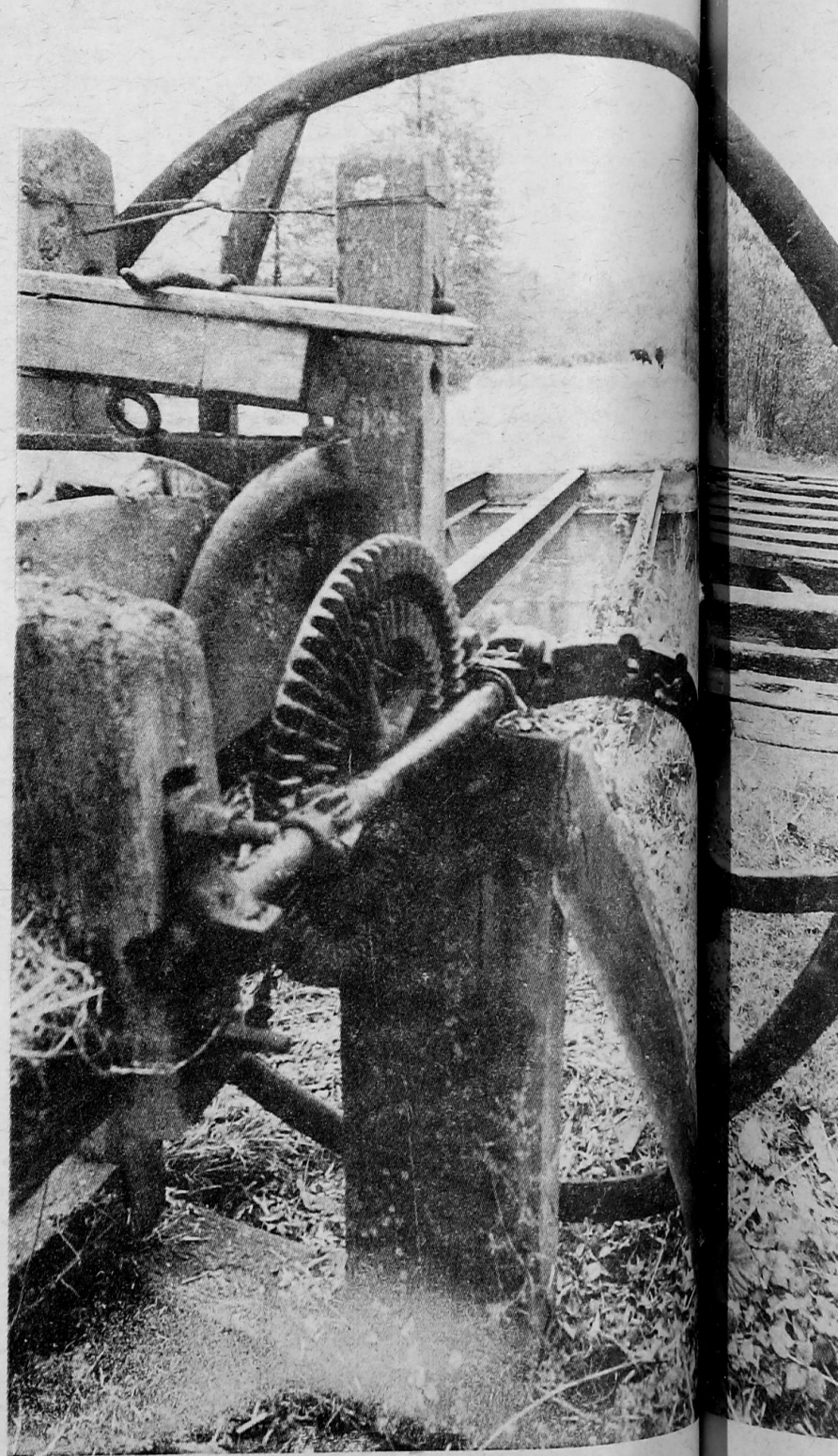
Co tam prawo?

Urząd Rejonowy w Zambrowie nie zatwierdził uchwały Walnego Zgromadzenia przedstawicieli Gminnej Spółki Wodnej z dnia 30 stycznia 1944 r. Majątek Spółki, to 350 milionów zł. Zobowiązania rolników nie gwarantują utrzymania urządzeń w pełnej sprawności technicznej.

Poza tym uchwała została podjęta niezgodnie z przepisami. Spółkę się rozwiązuje, jeżeli cel, dla którego została utworzona – osiągnięto. A cel osiągnięty nie został.

Pismo otrzymali w marcu. Zarząd już zdążył się rozwiązać. Pełnił swą funkcję społeczny. Kto go zmusi, by dalej działał? Zarządem? Prawo? Kto ustawał to prawo? Komuna.

Rozwaka



awol... Nie ma z kim gadać – mówi...
w Zambrze... Władysław Miryn – wszy-
t uchwalił... Władysław Miryn – wszy-
nie próby uporządkowania tej
prawy spełzły na niczym.
Prawo jest prawem i póki co
obowiązuje. I kolejność pra-
to 350...
zania rolni-
utrzymać...
sprawne...
Zarząd zwalnia pra-
owników. Walne Zgromadze-
nie udziela Zarządowi absoluto-
um. I – albo powołuje nowy
Zarząd, albo podejmuje uchwałę
rozwiązaniu spółki. Jeżeli po-
duje nowy, to określa budżet
wysokość składki za rok 1991.
Jeżeli rozwiązuje, to musi po-
stać likwidator.
Kierownik Urzędu Rejonowego próbował to chłopom wy-
maczyć. Ale nikt go nie
słuchał.
Żywił demokracji... Demo-
una.

aka

kracja rozpętana – ocenia.

Krzyczeli, że pracownicy spółki nic nie robią. A według niego jest to jedna z lepszych spółek w Łomżyńskim.

Po co nam melioracje – argumentowali rolnicy – skoro nie mamy gdzie sprzedawać wyprodukowanej żywności?

I to jest ich pat.

Przyjdzie komornik

Ludzie kierownika Jasionka są na zwolnieniu, ale tych zwolnień Zarząd nie podpisał. Wykorzystują więc urlopy, są na „półstawkach” i walczą o swoje. Teraz już do zapłacenia jest 45 milionów (sam ZUS ponad 11 mln).

Jak ściągnąć zaległe 80 mln od rolników? Urzędowa procedura przewiduje: upomnienie, nakaz, egzekucja komornika. Dotąd – dopóki płacili – należności ściągał Urząd Gminy przez sołtysów. Ale teraz czasy się zmieniły. No i płacić nie chcą.

I kwestia następna: kto podpisze „tego komornika”? Przewodniczący Zarządu? Na sąsiada będzie podpisywał taki „wyrok”? I znowu podpisać nie ma komu.

Inżynier Miryn zdecydował: on podpisze. Jest zapis, że w takich sytuacjach państwo udziela pomocy. Wszystko się wali, na czymś trzeba się opierać.

A pracownicy spółki szykują już następne pismo do Sądu. O potwierdzenie słuszności ich roszczeń za luty, marzec. Czują, że bez poparcia Sądu, nie dojdą swego.

A jeżeli wyszarpią wreszcie te pieniądze, zostaną oficjalnie zwolnieni i zaczną się awarie? Ludzie przyjdą do wójta, do burmistrza: ratujcie!

– Jestem za tym, by utrzymać tych ludzi – mówi inż. Miryn.

– W innych gminach nie ma takich etatów – mówią rolnicy – jest grupa przy byłym WZIR-e i ona jeździ. Na zlecenie.

Co może władza?

Jakie stanowisko zajmuje w tej sprawie burmistrz Zambrza, Lech Feszler?

– Wystąpiłem z wnioskiem do Komisji Rolnictwa Rady Miasta i Gminy o przydzielenie Spółce dotacji w wysokości 25 mln zł.

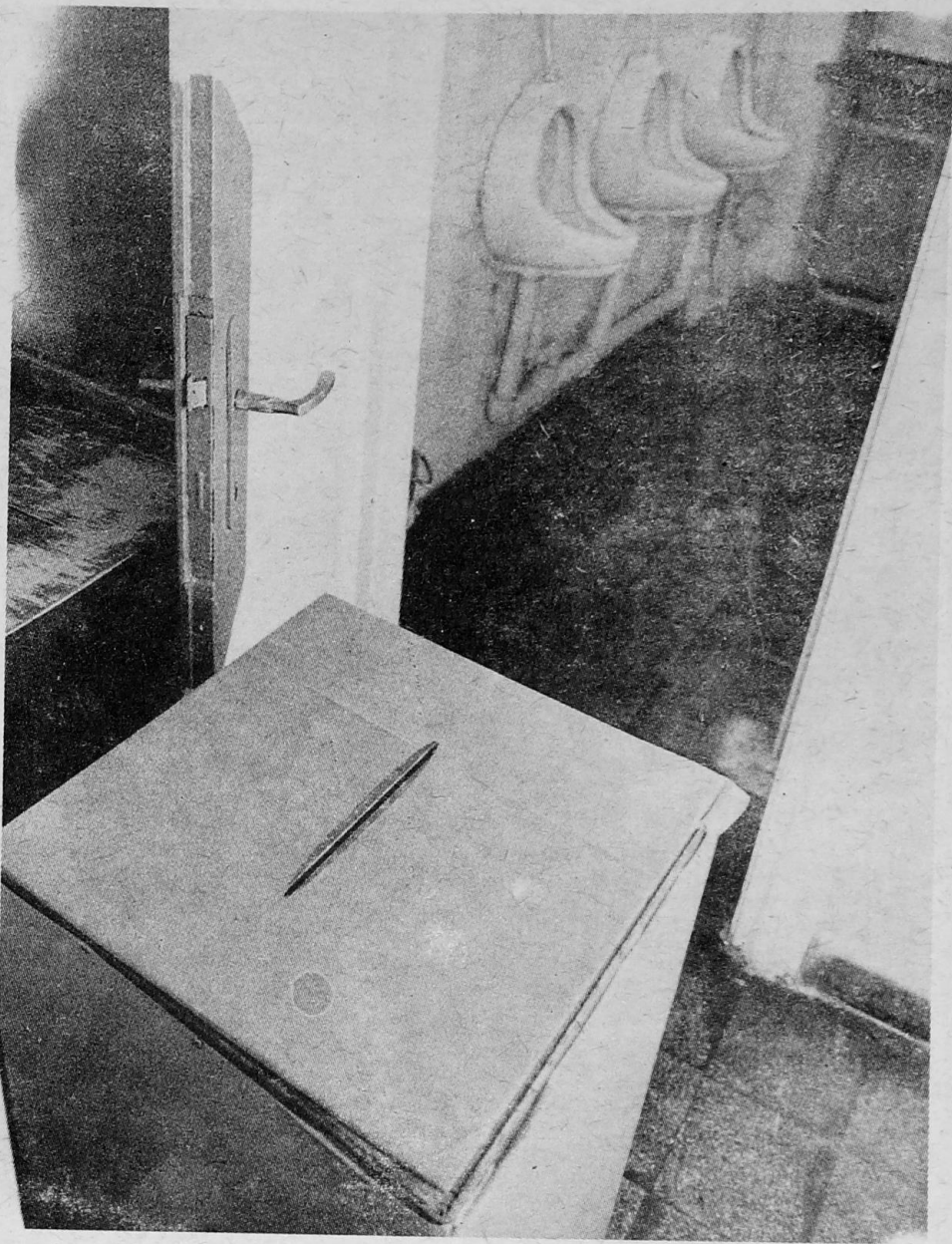
Pieniądze Rada przydzieliła. Będą na opłacenie ZUS (nalicza już odsetki) i niektórych pracowników. Dla wszystkich nie starczy.

W kwietniu odbędzie kolejne Walne Zgromadzenie. Kierownik Urzędu Rejonowego mówi, że jeżeli chłopie nie zechcą płacić udziałów, to wyda nakaz płatności z urzędu.

I wie, co ludzie powiedzą. Powiedzą tak: – Stare wraca.

ALICJA NIEDŹWIECKA

Fot. GABOR LÖRINCZY



Kiedy wybrać Sejm?

MIROSLAW ZDRODOWSKI, dyrektor Szkoły Podstawowej w Tarnowie – Jesienny termin wyborów jest zdecydowanie lepszy. Mam nadzieję, że będą mogły być one przeprowadzone demokratycznie. Niestety, na przebieg kampanii i wybór posłów niekorzystnie wpłynie sytuacja gospodarcza kraju.

EDWARD ROSZKOWSKI, burmistrz Wysokiego Mazowieckiego: – Uważam, że pośpiech wskazany jest przy łapaniu pcheł, a nie przy organizowaniu wyborów parlamentarnych. Termin majowy był zbyt krótki na przeprowadzenie kampanii. Politycy wysuwaliby hasła i obietnice bez pokrycia.

HALINA POPIELARZ, główny księgowy PKO w Kolnie: – Mam powyżej dziurek nosa polityki. Interesuje mnie tylko praca zawodowa i mój dom.

KRZYSZTOF ROMAN, zastępca burmistrza Kolna: – Chciałbym, żeby wybory odbyły się w pierwszym, wiosennym, terminie. Pomogłoby to rozwiązać wiele problemów ważnych dla samorządów lokalnych.

EWA OSTROWSKA, nauczycielka z Tarnowa: – Nie interesuje mnie polityka, terminy wyborów parlamentarnych, itp.

ZYGMUNT NIEBRZYDOWSKI, naczelnik Urzędu Poczтового w Grajewie: – Interesuję się polityką, tak jak każdy przeciętny człowiek, oglądam telewizję, czytam gazety. Wygląda na to, że termin wiosenny nie dawał wystarczającego czasu na przygotowanie wyborów. Powinny się one odbyć na początku jesieni, ale nie później.

MAREK POŁONCZYK, przewodniczący Koła ZChN w Łomży: – Termin wyborów nie podlega już dyskusji. Ale okazało się, że Polska, która zapoczątkowała rewolucję w Europie, jest teraz na samym końcu. Finałem demokratycznej rewolucji miały być wolne wybory do Sejmu. Niestety, wyprzedzi nas w tym Albania. Choć przodujemy w przeprowadzaniu reform gospodarczych, wleczeni jesteśmy w ogonie przemian politycznych. A obie te sfery życia są ze sobą powiązane. Dlatego nowy, demokratycznie wybrany Sejm, powinien zająć się ważnymi dla gospodarki ustawami (np. reprivatyzacją). Sądę, że Sejm do wyborów parlamentarnych zamieni się w trybunę przedwyborczą. Niestety, niewiele więcej będzie mógł zmienić w naszym życiu przez następne trzy miesiące.

JAN ANSZCZAK, zastępca komendanta rejonowego policji w Grajewie: – Nie mam wyrobionego zdania, co do terminu wyborów parlamentarnych. Wiem natomiast, że wszystkie zmiany polityczne najprędzej odbijają się na prokuraturze, sądach i policji.

ROMAN SZMYT, przewodniczący Rady Wojewódzkiej SdRP: – Decyzje Sejmu trzeba szanować. Choć Socjaldemokracja już wcześniej opowiedziała się za wiosennym terminem wyborów, w tzw. międzyczasie zaszły takie zmiany, że należało przesunąć termin. Mam nadzieję, że w jesiennych wyborach wygrają najlepsi.

ALINA SCHRAMM, dyrektor Biura Poselsko-Senatorskiego OKP w Łomży: – Osobiście chciałabym, żeby wybory były natychmiast, bo jesteśmy przeciążeni pracą. Zdaję sobie jednak sprawę, że termin jesienny jest najbardziej realny.

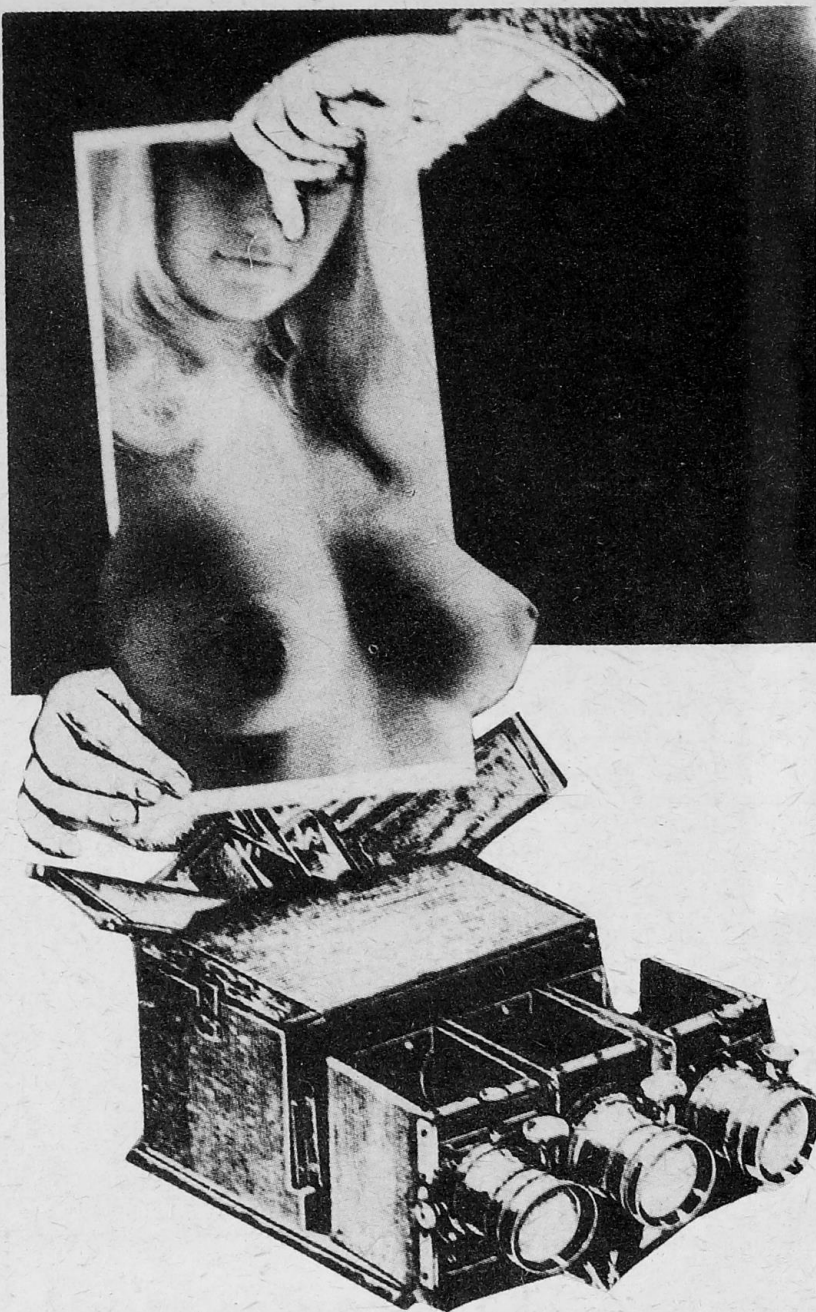
KONTAKTY

Rozmowa odbyła się trzy lata temu, w Warszawie. Chciałam wówczas nakłonić Jacka Kuronia do zwierzeń na temat największej miłości Jego życia: Gajki. Rana jednak – po utracie ukochanej żony – była zbyt świeża. Moje pytania pozostawały więc bez odpowiedzi. Dość enigmatycznie natomiast Pan Jacek wypowiadał się na temat kobiet w ogóle. Dlatego dzisiejsze zwierzenia są jakby niepełne. A fragment dotyczący Gajki zaczerpnęłam z napisanej przez Jacka Kuronia książki „Wiara i wino. Do i od komunizmu”.

Tak naprawdę wszystko, co w życiu zrobiłem, co robię i robić będę – czyniłem z myślą o kobietach. To podziw w ich oczach, zachwyt, zauroczenie są siłą napędową. Są sensem mojego życia.

Była wojna, miałem dziewięć, może dziesięć lat. Rodzice zawsze traktowali mnie jak swojego kumpla, partnera. Może dlatego, że swojej mamie urodziłem się dość wcześnie? Byłem trochę wyobcowany, nieobecny, nieuchwytny dla rodziców. Psułem im rodzinna sielankę – zwłaszcza mamie. Kiedy na świat przyszedł mój brat, Felek, naszała mnie pierwsza refleksja o wolności. Pomyślałem, iż jest mi trochę smutno, ale jednocześnie jestem wolny, a to znaczy, że wolność kosztuje. W Zarytym, gdzie przeniesiliśmy się ze Lwowa, zacząłem zarabiać. Handlowałem wówczas z Niemcami. Na różne sposoby. Najczęściej kupowałem u nich chleb, płacąc jajkami: dwa, trzy jajka za bochen chleba. Robili sobie ajerkoniak. Zawsze wlewali mi szklankę: no to hop, mały, za dobry interes. I tak jeździłem od wsi do wsi z tym chlebem i jajkami. Kiedyś nad ranem, stojąc na stopniach pędzącego pociągu i marząc z zimna, zastanawiałem się: czy rzeczywiście tak bardzo chcę być wolny, czy lepiej leżeć w ciepłym łóżku? Miałem takie mieszane uczucia. I była to chyba moja ostatnia w życiu refleksja na temat wolności. Już wtedy tę wewnętrzną sprzeczność, tę całą dialektykę przerobiłem.

W tych wędrówkach od wsi do wsi czułem się bardzo samotny. Marzyłem wówczas o idealnej przyjaciółni. I wtedy wymyśliłem sobie Zosię: piękną blondynkę o długich, jasnych warkoczach. Żyła w moich marzeniach, chodziła ze mną po górach... Wyobrażałem sobie, iż jesteśmy razem w partyzantce. Nie, nie miało to jakiegось erotycznego podłoża. Jeszcze wówczas w ogóle o tym nie myślałem. Pociąg seksualny pojawił się u mnie około jedenastego, dwunastego roku życia. W tym jednak czasie stałem się wobec dziewcząt, kobiet, koleżanek cholernie nieśmiały. Ich obecność zawsze mnie peszyła. I ta nieśmiałość zaczęła mnie coraz bardziej męczyć. Któregoś dnia postanowiłem ją przełamać. Pamiętam: wyszedłem na podwórko. Wybrałem dziewczynę, uchodzącą za najładniejszą w okolicy. Podszedłem do niej i głośno, niemal krzykiem, tak by wszyscy słyszeli, zacząłem wyznawać jej miłość. Mówiłem językiem za-



Kobiety mojego życia

czepniętym z książek (sporo wówczas czytałem). Dziewczyna z przerażenia zaczęła pisać i uciekać przede mną. Goniłem ją wokół podwórka. Potem na mój widok bała się wychodzić z domu. To przełamanie sprawiło, że cała ta nieśmiałość ze mnie spadła. Przestałem się wygłupiać, a z dziewczynami rozmawiałem już normalnie.

Z czasem pojawiła się prawdziwa Zośka. To z nią pocałowałem się po raz pierwszy. Chodziłem wówczas do szóstej klasy...

Było jeszcze bardzo wiele dziewczyn, kobiet w moim życiu. Niekiedy wystarczył ich uśmiech, innym razem rozmowa, czasem było to coś poważniejszego. Do każdej jednak takiej sprawy przywiązywałem i nadal przywiązuję wielkie znaczenie.

Przeżyłem koszmar siedząc w więzieniach: dziewięć lat celi-batu. To było nie do zniesienia. Na Rakowieckiej pojawiały się

kobiety: pielęgniarki roznoszące lekarstwa, klawiszki. Podobnie w Sztumie. Mogłem porozmawiać, zamienić kilka słów. I to mi w zupełności wystarczało. Przeżywałem takie niewinne flirt, romansiki. Taka gra słów, zabawa... Jakaś więź sympatii wzajemnej zawsze się nawiązywała. Potem przeniesli mnie do Potulic. Tam – żadnych kobiet. To tak jakby zawałił się cały świat. To straszne: nie móc porozmawiać, polirtować, poartować. W Potulicach zrozumiałem, że nie umiem żyć bez kobiety. I nie chodzi wcale o jakieś życie erotyczne, ale o samą obecność kobiety, o możliwość patrzenia na nią.

Milosc? Mogę powiedzieć tyle: to taka sytuacja, w której dwie osoby tworzą swój świat. I to, że ów świat tworzą wspólnie sprawia, iż się wzajemnie o siebie nie bogacą. To dokonuje się nieustannie. Jest coś takiego między ludźmi, że kiedy zaczyna się miłość, to

przylatuje anioł, którego nikt nie widzi na świecie, oprócz tych, którzy się kochają.

Najczęściej ludzie opowiadają, iż przeżywają różne miłości. Zwykle wszystko zaczyna się od zauroczenia, fascynacji. I mnie o takie zauroczenia bardzo łatwo. Zresztą one są mi potrzebne do życia. Ale te zauroczenia, te fascynacje nie mają nic wspólnego z miłością. Dwoje ludzi po prostu ze sobą jest, ale w gruncie rzeczy nic o sobie nie wie, nie mają ze sobą nic wspólnego. Nie przeżyły siebie wzajemnie. W żaden sposób. Bywa, że ludzie zatrzymują się właśnie na takim poziomie, nazywając to miłością. I takie romansiki odwalają przez całe swoje życie. A tak naprawdę w ogóle nie wiedzą, co to jest miłość. Kończy się zauroczenie i nagle wszystko staje się szare, brzydkie. Powstaje wówczas mechanizm nieustannej zmiany partnera. A miłość trzeba ciągle odkrywać na nowo i wtedy ona z dnia na dzień staje się piękniejsza. I tak przez dziesiątki lat. I ta miłość ciągle jest nowa, inna, choć dotyczy jednej ukochanej osoby.

Poczytałem kiedyś Nasere-dina. To taka postać ludowych anegdot azerbejdżańskich. Otóż powiada on, iż na każdą wiosnę trzeba mieć nową miłość, bo stary kalendarz nie wystarczy ci na następny rok. Pytam Gajki: co o tym myślisz? Oczywiście – mówię – to prawda. Trzeba zakochiwać się w sobie od nowa, za każdym razem. I nie tylko na wiosnę, ale parę razy w roku. Inaczej nie da rady. Więc zakochałem się w Gajce ciągle na nowo.

Tak. Gajka to największa miłość w moim życiu. Ale nie chcę na ten temat teraz rozmawiać. Może kiedyś...

„Gajkę spotkałem na obozie. Miała 15 lat, ja zaś 21. To ja wymyśliłem imię Gajka – i razem z nią zaczęło się prawdziwe życie. Ona właśnie uczyniła je sensownym, uczyniła mnie wartym cokolwiek, uczyniła mnie tym, kim się stałem. Co ja byłbym wart bez niej? (...) Kiedy Gajka powiedziała dobrze, znaczy dobrze, Gajka się waha, trzeba się wahać, Gajka mówi źle, znaczy źle. I ta jej kosztowna dewiza, że trzeba żyć na poziomie swojej świadomości. Dla nas jest to przekleństwem, ale inaczej nie wolno. Gdybyśmy byli głępsi, mniej wiedzieli o świecie, mniej ten świat rozumieli, byłoby nam na pewno wygodniej. Ale nigdy nie wolno tak żyć, żeby się tego wstydzić – w ten sposób zabilibyśmy i siebie i naszą miłość. (...) Jesień, rok 1982. Wyszedłem z internowania. Gajka umierała w łódzkim szpitalu. Marek Edelman powiedział:

– Wejdz do niej i masz się śmiać, masz być wesół.

Siedziałem z nią przez parę godzin, wychodziłem tylko wtedy, kiedy bardzo się męczyła i przez cały czas wyglądało, jak bym był wesół. A przecież ta wiadomość zrujnowała cały mój świat. To prawda, że nie całkiem do mnie dotarła, ale wystarczało, żeby mnie zważyć z nog. Uśmiechałem się.”

Zwierzenia spisali
DANUTA MYSTKOWSKA
HENRY BERG. COLLAGE

Zdzisław
lata, rodem
dwoje dzieci.
Panna. Umi
sta. Marzenie
Związku Pols
rykatyry. Rob
się być sobą.
Tak najk
przedstawić.

Nie nazywa
zdaniem artysty
tylko człowiek z
Zdzisław Roma
kartę rowerową

Nie wyszło,
obiecujący. Do
Sztuk Plastyczn
wał za namową
praktycznym pr
„Chłopów” Rey
marku. Kazali m

Po pięciu lat
Liceum, dwukro
Wydział Sztuk
Toruniu. Zabrał
wyłądował w
Pracuje na star
Zakładach Płyt

Czasu przezn
wanie tablic o
nieprzestrzegan
uważa za zmarn
Ma już pewien
stara się utrzym
Jego konto: 4 wy
i 15 zbiorowyci
swo, rysunek) o
wyróżnień.

W 1984 roku
znajomi-plastycy.
absolwentów su
Wkrótce pojawił
styczna „To Tem
plener malarski, u
„Płytach” i gale
PSS-owskim „Lot
ostatniej już nie
kielbase.

Siedem lat te
manowski zadebiu
na lamach „Suge
wał także w „Ko
cie Współczesnej
dych”, „Krajobraz
lamach. Jest auto
tycznych o tem
Tematów nie brak
– Nasza rzeczy
szna pod każdym
dzi Zdzisław Roma
także.

Tę „ruszyć” r
złoty się pewnie sp
Tematy wypap
powiedzi przypad
nych na ulicy, w
Satyra musi być
prawdą. To trudn
części. Trzeba prz
aluzja, a rysunek
rysty”. A satyryk
– Przede wszy
uważa Zdzisław R
satyryk to realista.
Co go śmieszy?

– Kulturowa, a
przed nowym, a na
mym. Ostrożność
by się komuś nie
nasz świat. I chyt
mieni.

A więc śmiejmy

LEKARZ RADZI

„Proszę napisać o współżyciu w czasie ciąży, bo przecież wiele osób ten problem nurtuje. Jak długo można je prowadzić, czy nie szkodzi przyszłemu dziecku. Są to pytania ważne nie tylko dla mnie”.

ELŻBIETA

Na ogół nie ma przeciwwskazań do współżycia w czasie ciąży, oczywiście, jeśli lekarz nie ma zastrzeżeń. Kiedy je ma? Wówczas, kiedy u kobiety występuje krwawienie, jest zagrożenie poronieniem lub niewczesnym porodem, kobieta ma tzw. niewydolność szyjkową czy stan zapalny narządu rodowego. Może być i tak, że nawet w czasie całej ciąży nie można współżyć. Jeśli wyżej wymienione przeciwwskazania nie występują, nie ma innych fizjologicznych barier dla współżycia z kobietą ciężarną. Współżyć można, a nawet trzeba. Ludzie młodzi mają duże potrzeby seksualne i kiedy współżycie ustanie, może to zakłócić rozwój doboru partnerskiego. Należy jednak przestrzegać pewnych wskazań. Zaleca się unikanie zbliżeń w pierwszych sześciu tygodniach ciąży. Kiedy to kobiety są na

ogół w złym stanie psychicznym (np. częste wymioty) i nie mogą uwolnić się od nastawienia, że współżycie może zaszkodzić płodowi. Jajo płodowe dopiero wrasta, należałoby zostawić macicę w spokoju. Dlatego lepiej unikać zbliżeń w tym czasie, zmniejszyć ich częstotliwość lub też stosować niepełny coitus. Praktyka wskazuje, a obserwacja naukowców potwierdza, że kobieta najlepiej znosi współżycie w drugim tryestrze ciąży. Najczęściej jest tak, że im bliżej daty rozwiązania, tym kobieta staje się ostrożniejsza w podejmowaniu zbliżeń. Nie bez znaczenia jest niewygoda spowodowana bardzo powiększonym brzuchem. Kategorycznym terminem przerwania współżycia jest 6 tygodni przed wyznaczonym porodem (4 tygodnia przekroczyć absolutnie nie wolno). Idzie o to, by w środowisko pochwy nie wprowadzać czynników bakteryjnych z zewnątrz.

Współżycie w okresie ciąży, oczywiście jeśli nie ma żadnych przeciwwskazań, powinno przebiegać w sposób szczególny. Przy stałe powiększającym się brzuchu nie jest wskazana tzw. pozycja klasyczna. Bardziej od-

powiednia jest boczna – nie ma wówczas ucisku na powłoki brzuszne. Nie ma żadnych zastrzeżeń jeśli idzie o pobudzanie stref erogennych. Nie ma też przeciwwskazań co do przeżywania orgazmu. Obawy kobiet są tu niepotrzebne. Orgazm nie jest czynnikiem, który mógłby uruchomić skurcze porodowe, nie zagraża płodowi i nie ma potrzeby jego wyhamowywania. Piszę o tym, bo wiem, że kobiety bardzo się tego boją. Chciałbym wyraźnie zaznaczyć, że ciąża nie może być dla partnerów okresem przerwy w erotycznym zainteresowaniu sobą. Bywa, że mężczyźni są ostrożniejsi niż kobiety, unikają zbliżeń, nie wiedząc, że wywołują tym skutki odwrotne od zamierzonych. Kobiety czują się wówczas opuszczone, zagrożone (jestem gruba, nieefektywna, pewnie ma inną). Nie można unikać erotycznych zachowań wobec żony, odwrotnie zresztą też, może to bowiem fatalnie zaważyć na przyszłości związku. Przypominam, że kontakt erotyczny nie musi ograniczać się do coitus, o czym niestety panowie nie zawsze zdają się pamiętać. Przypominam też, że kobiecie ciężarnej trzeba okazywać więcej czułości niż kiedy indziej. W ogóle kontakty erotyczne w czasie ciąży są miarą dojrzałości małżonków, miarą ich kultury.

dr LEOPOLD
SZAFRANIEC



U LEKARZA

Mam męża, którego kocham. Śliczne, kochane dzieci. Żle się czułam od dłuższego czasu. Postanowiłam się wreszcie leczyć. Poszłam do znajomego lekarza. Kilka lat temu załatwiłam mu jakąś sprawę. Był miły, przystojny, mądry.

Wsiadłam, grodził nas stolik. Chciałam z nim dłużej porozmawiać. Wizyta była jednak bardzo krótka. Poszłam po raz drugi z wynikami. Przejrzał, zapisał lekarstwo na dwa miesiące, nawet mnie nie badając. Wizyta trwała pięć minut. Nie miał żadnych pacjentów. Czy nie mógł ze mną porozmawiać chociażby jako lekarz?

Dlaczego lekarze nie poświęcają więcej uwagi tym, których leczą? A może tylko rozmowa polepszy samopoczucie, a nie lekarstwo? Ja czuję się coraz gorzej. Sądję, że lekarz powinien być także psychologiem.”

Ewelina

BAL

Kochani! Kiedy wreszcie będzie ten bal? Obiecaliście, że wiosną. Nie mogę się doczekać.

Opowiedziałam koleżankom o poprzednim balu, one też by się wybrały. Ciągłe żałują, że nie miały odwagi przyjść wówczas do „Kameralnej”.

Jestem rolnikiem i pomimo prac polowych bardzo chciałbym przyjechać na Bal Samotnych Serc. Nie wiem tylko, czy uda mi się wyrwać do Łomży, by kupić zaproszenie. Czy można wysłać do redakcji pieniądze? Z góry bardzo dziękuję – jeżeli to jest możliwe – za przysłanie zaproszenia.

Pozdrawiam cały Zespół

Waldek R.

Mieszkam w Pruszkowie. Przypadkowo kupiłem „Kontrakty” i dowiedziałem się o „Powitanie Wiosny”. Świetny pomysł dla takich jak ja, samotnych i trochę z kompleksami. Na pewno przyjadę. Zawsze miałem jakieś opory, ale tym razem już nie! Chciałem się tylko zapytać, czy jest możliwość rezerwacji noclegu? Bo ze mną wybrałby się jeszcze kolega.

Adam Z.

Bal odbędzie się 4 maja br. w restauracji hotelu „Polonez”. Można przysłać pieniądze, prześlemy zaproszenie. Dla uczestników Balu „Powitanie wiosny” dyrekcja hotelu rezerwuje noclegi po obniżonej cenie. Ilość miejsc ograniczona, należy się więc pośpieszyć.

Pozdrawiam Was wszystkich
Gizela

Przypominamy, że oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy przysłać znaczek za 1000 zł.

Fot. GABOR LÖRINCZY



Zdzisław Romanowski, 32 lata, rodem z Grajewy, żonaty, dwoje dzieci. Znak Zodiaku – Panna. Umiarkowany optymist. Marzenie: zostać członkiem Związku Polskich Artystów Karykatury. Robi to, co lubi i stara się być sobą.

Tak najkrócej mógłby się przedstawić.

Nie nazywa siebie artystą. Jego zdaniem artystą w Polsce może być tylko człowiek z „papierem”. Z tych Zdzisław Romanowski ma jedynie kartę rowerową i wędkarską.

Nie wyszło, choć początek był obiecujący. Do Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu zdawał za namową kolegi. Na egzaminie praktycznym przeczytano fragment „Chłopów” Reymonta, scenę z jarmarku. Kazali malować. Zdał.

Po pięciu latach, jako absolwent Liceum, dwukrotnie startował na Wydział Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Zabrakło punktów. I tak wyładował w rodzinnym mieście. Pracuje na stanowisku plastyka w Zakładach Płyt Wiórowych.

Czasu przeznaczonego na malowanie tablic o fatalnych skutkach nieprzeprzeganie przepisów bhp nie uważa za zmarnowany. Robi swoje. Ma już pewien dorobek twórczy i stara się utrzymać w „zawodzie”. Jego konto: 4 wystawy indywidualne i 15 zbiorowych (grafika, malarstwo, rysunek) oraz sporo nagród i wyróżnień.

W 1984 roku skrzyknęli się jego znajomi-plastycy. W tym czwórka absolwentów supraskiego Liceum. Wkrótce pojawili się jako grupa artystyczna „To Temat”. Ich inicjatywy: plener malarski, utworzenie galerii w „Płytach” i galerii „Za Szybą” w PSS-owskim „Lotosie”. Niestety, tej ostatniej już nie ma. Ludzie wolą kielbasę.

Siedem lat temu Zdzisław Romanowski zadebiutował jako satyryk na łamach „Sugestii”. Potem rysował także w „Kontaktach”, „Gazecie Współczesnej”, „Sztandarze Młodych”, „Krajobrazach” i na naszych łamach. Jest autorem rysunków satyrycznych o tematyce politycznej. Tematów nie brakuje.

Nasza rzeczywistość jest śmieszna pod każdym względem – twierdzi Zdzisław Romanowski. – Lokalna także.

Tę „ruszyć” najtrudniej. Narodziły się pewnie spore grupy.

Tematy wylapuje z urywku wypowiedzi przypadkowo podsłuchanych na ulicy, w sklepie, w pracy. Satyra musi być żywa, musi być prawdą. To trudna dziedzina twórczości. Trzeba przemawiać skrótem, aluzją, a rysunek musi być „przejrzysty”. A satyryk?

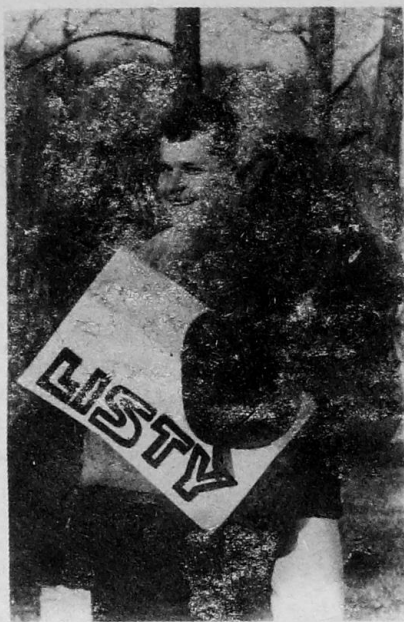
Przed wszystkim realistą – uważa Zdzisław Romanowski – Bo satyryk to realist.

Co go śmieszy?

Kulturowa, zakłamanie, lęk przed nowym, a nawet przed sobą samym. Ostrożność na każdym kroku, nie chce się komuś nie narazić. Taki jest nasz świat. I chyba szybko się nie zmieni.

A więc śmiejmy się!

(gab)



WÓJT RUTEK

Czuje wewnętrzną potrzebę podzielenia się swymi spostrzeżeniami odnośnie stosunków międzyludzkich, panujących w gminie Rutki.

Dotyczą one ataku pewnej grupy ludzi na osobę zasłużonego pedagoga, Pana Aleksandra Stanisławskiego. Atak ten przywodzi na myśl słowa „Orędzia biskupów polskich” z 1924 r.: „Zgaść pokój, zamarła miłość, panuje upór, zawziętość, nienawiść. Dawniej zaborca nas gnębił, dziś ze wstydem rzec można, że jedni drugich gnębiły, sami się między sobą prześladowujemy.”

Prześladowanie Pana Stanisławskiego zaczęło się od chwili wyboru jego na stanowisko wójta. Niektórzy mieli mu za złe, że nie jest cudotwórcą. Wszak minęła już doba, jak piastował urząd wójta, a nie dał młodzieży boiska, świetlicy, nie zapewnił różnorodnych rozrywek. Swoje rozczarowanie z tego powodu wyrazili w różnych plugawych napisach (pogróżkach), demolując przy tym wygląd estetyczny niektórych budynków.

Autorzy haniebnych napisów swymi wybrykami dowiedli, że należą do kategorii ludzi, na których można spojrzeć z pobłażliwością, z pewnym politowaniem. Gorzej jest, gdy nienawiścią pałają ludzie – zdawałoby się – światli, którzy zdobyli mandat zaufania wyborców, by przekształcać na lepsze

nasze środowisko. Tymczasem zamiast radzić nad tym, „plwają na siebie i żrą jedni drugich”.

Czyżby naprawdę nie wiedzieli, jakim człowiekiem jest wójt? To przecież on był zawsze odważny, nawet wtedy, gdy wszyscy się bali. To on na konferencjach nauczycielskich dwoił się i troił, by bronić strajkujących. Wykazywał wielką wiedzę historyczną i wysoką kulturę osobistą. W latach osiemnastu organizował nauczycielską „Solidarność”. Był wszędzie tam, gdzie toczyła się walka o prawdę i sprawiedliwość, gdzie zachodziła potrzeba niesienia pomocy innym. Uczył młodzież i zawsze czynnie brał udział we wszystkich pracach. Dzięki jego staraniom pobudowano wiele pomników ku czci poległych. Opiekuje się miejscami pamięci narodowej, był też inicjatorem uroczystości ku czci poległych ułanów. Zawsze spieszył z pomocą ludziom niepełnosprawnym, niech dowodem na to będzie między innymi opieka nad rodzeństwem Mojsów z Ożar.

Pan Stanisławski jest utalentowany, skromny, wyrozumiały i nad wyraz pracowity. Wiele mógłby zrobić jeszcze dla gminy, gdyby wszyscy radni rozumieli, że po to posiadamy dar mowy, by głosić prawdę i porozumiewać się, bo „nienawiść jest siłą niszczącą”, jak stwierdził nasz wielki rodak Jan Paweł II.

REGINA KULESZA
Zambrzyce Królewskie

BRAKI W APTEKACH

Mamy teraz w mieście chyba z osiem aptek. Te prywatne są wprost piękne. Bardzo ładnie urządzone, wystrój mają na zachodni gust, na półkach piętrzą się kolorowe opakowania leków i ziół. Zaopatrzenie w różne nowości, owszem, jest. Cóż z tego, skoro nie mogą nigdzie trafić na podstawowe leki takie jak spirytus salicylowy, maść cynkowa, czy najpopularniejszy środek przeciwgorączkowy, jakim jest pyralgina.

Zastanawiam się, co jest tego przyczyną. Czy te podstawowe środki już się nie opłacają, czy są trudniejsze do sprowadzenia od wszelkich ziół szwedzkich. A może po prostu miałem pecha i akurat trafiłem na chwilowy brak tych medykamentów.

LUCJAN WILCZYŃSKI
Łomża

HURTOWNIA „VISTA”
oferuje: ODZIEŻ Z IMPORTU
(TAJLANDIA, TURCJA, TAJWAN)
- spodnie, spodnice
- koszule, bluzki
- eleganckie garsonki
- bieliznę, dresy
ŁOMŻA ul. Partyzantów 11 A
tel. 55-47 (w godz. 9.00-17.00)

Sklep HALINA
Oferuje:
elegancką konfekcję damską
buty, biżuterię, kosmetyki
piękne szkło i wspaniałą porcelanę.
Zapraszamy: Łomża, ul. Krótka 10 a
Tylko u nas: umiarkowane ceny
i najwyższa jakość

POLIGRAFICZNO-PAPIERNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY

„POGOŃ”

* najszybciej

* najtaniej

* najlepiej

- druki akcydensowe

- książki, broszury

- kalendarze

- koperty

- etykiety i opakowania

15-232 Białystok

ul. Mickiewicza 56 tel. 417-174, 417-484 tlx 852329

SZYLDY

□ reklamy □ napisy □ plansze
□ wystawy □

Budynek NOT Polowa 45

BIURO PODRÓŻY prima
tel. 435-352 lub 435-525 Białystok ul. Sienkiewicza 1
(klub MPiK, II piętro)

proponuje

Wycieczki do Włoch (7 dni na kempingu, Watykan, Monte Cassino, Pompeje) 2 mln. 100 tys. zł
Hiszpanii (7 dni na kempingu, po drodze zwiedzanie Wenecji i pałacu papieskiego w Avinogn), 2 mln. 300 tys. zł
a także do Francji, Portugalii, Turcji, Węgier.
Dzieci do lat 12 - 50 % zniżki.

Europa bez wiz czeka na Ciebie!

PLEBISCYT CZYTELNIKÓW

Plebiscyt czytelniczy w numerze 11 tygodnika wygrał tekst **Marii Tockiej „GŁODÓWKA”**.

UWAGA! Czytelnicy, którzy do 30 czerwca 1991 r. nadesłali minimum 15 oryginalnych, wyciętych z tygodnika kuponów, wezmą udział w losowaniu nagrody w wysokości 2 000 000 złotych.

KUPON

1) Za najlepszy tekst w tygodniku „Kontrakty” nr..... uważam.....
.....
.....
2) Wkrótce chciałabym (chciałbym) przeczytać o:.....
.....
.....

**WYTNIJ ! WYŚLIJ ! WYGRASZ
2.000.000 zł**

TELEWIZJA NA CAŁY TYDZIEŃ

11.04 - 18.04.1991 R.

CZWARTEK

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30,

22.45;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 Po sześćdziesiątce;
9.55 „Herkules Poirot-detektyw”;
11.55 Aktualności telegazety;
12.00 „O naturze rzeczy” - serial dok.;
12.30 Z naszych dziejów;
13.00 Fizyka;
13.30 Czysta i dźwięk (5);
14.05 Agroszkola;
14.35 Przez lądy i morza;
15.00 MEN informuje;
15.05 „Duch romantyzmu” (8);
15.55 Program dnia;
16.10 Video-top;
16.20 Kwant i film „O naturze rzeczy”;
17.15 Teleexpress;
17.30 Prawo prawa;
17.45 Podróże na Kresy;
18.10 „Kowalstwo” - film dok.;
18.45 Magazyn Katolicki;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Herkules Poirot-detektyw” (ost.);
21.00 Pegaz;
21.30 Interpelacje;
22.30 Studio sport;
23.00 Jazz Jamboree '90;
23.35 Język angielski (53).

Program II

CNN - Headline News: 8.00, 10.00, 23.45;
7.55 Powitanie;
8.10 „Ulica Sezamkowa”;
9.10 „W labiryncie” - serial TP;
9.40 Magazyn TV Śniadaniowej;
14.55 Powitanie;
15.00 „Ulica Sezamkowa”;
16.00 Szczecin na antenie „Dwójki”;
17.00 „Migracje w Europie” - rep.;
17.30 Gielda;
18.00 Program lokalny;
18.30 „Cudowne lata” - serial USA;
19.00 Program publicystyczny;
19.30 Język niemiecki (23);
20.00 Studio sport;
21.00 Ekspres reporterów;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 Studio Teatralne „2”: J. Kito-
wicz - „Opis obyczajów, czyli
jak zwyczajnie wszędzie się mie-
sza zle do dobrego”.

PIĄTEK

Program I

7.40 Express gospodarczy;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 Szkoła dla rodziców;
10.00 „Chłopi” (2) - serial TP;
11.55 Aktualności telegazety;
12.00 „Było sobie życie” (15);
12.30 Historia: Przełom wieków;
13.00 My dorosli;
13.30 Galerie świata: „Ermitaż”;
14.05 Agroszkola;
14.35 Język angielski (28);
15.05 Kim być?
15.30 Uniwersytet nauczycielski;
15.55 Program dnia;
16.10 Video-top;
16.20 Cojak;
16.50 Ciuchcia;
17.05 Jez. ang. dla dzieci;
17.15 Teleexpress;
17.35 Raport;
18.00 10 minut;
18.10 „Chłopi” (2) - serial TP;
19.00 Od „Kapitału” do kapitału;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Miasteczko Twin Peaks”;
21.10 Weekend w „Jedynce”;
21.20 Kinomania;
21.50 Gwiazdy włoskiej Rivieri;
22.20 Panorama światowego sportu;
22.40 „Zerwać różę Boga” - film dok.

Program II

CNN - Headline News: 8.00, 10.00, 23.35;
8.10 „Ulica Sezamkowa”;
9.10 „Santa Barbara” - serial USA;
10.15 Magazyn TV Śniadaniowej;
14.55 Powitanie;
15.00 „Ulica Sezamkowa”;
16.00 Szlakiem polskich misjonarzy;
16.30 Video junior;
17.00 „Przechodnia wszelkich dole-
gliwości” (18) - serial austral.;
17.50 Za kierownicą;

18.00 Program regionalny;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Crime story” - serial USA;
22.45 Magazyn muzyczny.

SOBOTA

Program I

Wiadomości: 9.00, 19.30, 22.45;
7.00 Mag. inform.-gosp.;
7.45 Tydzień na dziale;
8.15 Piłkarska kadra czeka;
8.35 Ziarno;
9.10 5-10-15 oraz film „Było sobie życie”;
10.35 Jez. ang. dla dzieci;
10.40 Na zdrowie;
11.00 Ten ostatni strzał...;
11.55 Aktualności Telegazety;
12.00 Wędrowni dalekie i bliskie;
12.35 Siódemka w „Jedynce”;
13.30 Życie - mag. ekologiczny;
14.00 Walt Disney przedstawia;
15.15 „Wyprawa pod podszewkę Alp” - film dok.;
15.50 Gwiazda nadziei - dzieciom -
program estradowy;
16.45 Rock-express;
17.15 Teleexpress;
17.35 Tele-audio-video;
18.05 Tak mówi Londyn - film dok.;
18.50 Z kamerą wśród zwierząt;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Zwycięstwo” (1) - film wło-
ski;
21.40 Kontra...punkt;
22.05 Sportowa sobota;
23.05 Program rozrywkowy;
23.20 „Wyjęty spod prawa Josey
Wales” - western prod. USA.

Program II

CNN - Headline News: 8.00, 10.00, 23.40;
7.25 Kaliber '91;
7.55 Powitanie;
8.10 „Kapitan Planeta i Planeta-
riane” (5);
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.15 Hale i Pace - pr. rozr.;
9.45 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.40 „Cudowne lata” - serial USA;
11.05 Bariery;
11.25 „Polowanie w Szwajcarii” -
rep.;
12.15 Klub 5-10-15;
13.15 Zwierzęta świata;
13.50 Przegląd muzyczny;
14.20 Tygiel - zagr. mag. kulturalny;
14.50 Program dnia;
15.00 Studio tajemnic;
15.30 „Santa Barbara” - serial USA;
17.00 Wielka gra;
18.00 Program lokalny;
18.30 Hale i Pace - pr. rozr.;
19.00 Myślenie magiczne - film dok.;
19.30 Poznański zespół wokalny;
20.00 Klucz do nowej muzyki;
20.50 „Minęło pół wieku” - film
dok.;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Słowo na niedzielę;
21.50 „Noble Hause” (3);
23.20 Samuel Beckett: „Ostatnie
słowo”.

NIEDZIELA

Program I

Wiadomości: 19.30, 22.45;
7.00 Witamy o siódmej;
7.30 Kraj za miastem;
7.55 Po gospodarsku;
8.10 Od niedzieli do niedzieli;
8.55 Program dnia;
9.00 Teleranek i film „Ronja, córka
zbójnika” (6);
10.25 Jez. ang. dla dzieci;
10.30 „Rzykanci” (3) - serial hiszp.;
11.20 Notowania;
11.45 TV koncert życzeń;
12.15 Wojna o pokój - pr. wojsk.;
12.40 Teatr Młodego Widza - E.
Nowacka: „Dzień, noc - pora
niczyja” (1);
13.40 Magazyn Morze;
14.00 Film dokumentalny;
14.45 Jak wam się podoba;
15.25 Telewizjer;
15.45 W starym kinie: „Rena” - film
sens. prod. polskiej z 1938 r.;
17.15 Teleexpress;
17.30 TV Teatr Rozmaitości - S.
Maugham: „Jego mężowie” (ko-
media);
19.00 Wczorajnia;
20.05 „Jennie” (3) - serial ang.;
21.10 7 dni świat;
21.40 Sportowa niedziela;

22.10 „Zamiana” - wyk. zesp. Teatru
„Rampa”.

Program II

CNN - Headline News: 10.00, 23.20;
8.15 Przegląd tygodnia (dla niesły-
szących);
8.50 „Jennie” (3) - (dla niesłyszą-
cych);
9.40 Program dnia;
10.10 Jutro poniedziałek;
10.30 Program lokalny;
11.00 Czar starej płyty (5);
11.20 Wspólnota w kulturze;
11.50 Seans filmowy;
12.30 Express Dimanche;
13.00 Polska Kronika Filmowa;
13.10 100 pytań do...;
13.55 „Anna balerina” (6);
14.45 Stefan Markowski - fotografik;
15.00 Polowy na rzece wspomnień J.
Waldorffa (2);
15.45 Hiszpańska premiera - wyk. E.
Pańko;
16.05 Podróże w czasie i przestrzeni;
16.55 Program dnia;
17.00 Studio sport;
17.30 Bliżej świata;
18.30 Za chwilę dalszy ciąg programu
- program W. Manna i K.
Materny;
19.00 Wydarzenie tygodnia;
19.30 Telewizja na życzenie;
20.00 Koncert pojednania i przy-
jaźni;
21.00 Miss Polski '91 (półfinał) (1);
21.30 Panorama dnia;
21.45 Z cyklu Romanse: „Emily” -
serial ang.;
22.45 Miss Polski '91 (półfinał) (2).

PONIEDZIAŁEK

Program I

Wiadomości: 16.00, 19.30, 22.15;
13.25 Aktualności Telegazety;
13.30 Spotkania z literaturą;
14.05 Agroszkola;
14.35 Język francuski (23);
15.05 TV edukacyjna zaprasza;
15.30 Uniwersytet nauczycielski;
15.55 Program dnia;
16.10 Video-top;
16.20 Luz;
17.15 Teleexpress;
17.35 Encyklopedia II wojny świat.;
18.00 10 minut;
18.10 Kupić, nie kupić - pr. publ.;
18.35 „Alf” (5) - serial USA;
19.15 Dobranoc;
20.05 Teatr TV na Świecie - J.
Bridie: „Laurowa Dafne”;
21.35 W Sejmie i w Senacie;
21.55 „Fama Podziemna '82, czyli
rzecz o Festiwalu Alternatyw-
nej Młodzieży Akademickiej” -
film dok.;
22.30 „Umschlagplatz” - film dok.;
23.35 Język niemiecki (24).

Program II

15.25 Powitanie;
15.30 Konkurs 5 milionów;
16.10 Z wiatrem i pod wiatr;
16.30 Widziane z Gdańska;
16.45 Ojczyzna-polszczyzna;
17.00 Reportaż;
17.30 „Kusza” (13) - serial USA;
18.00 Program lokalny;
18.30 Przegląd PKF;
19.00 Ojczyzna-polszczyzna;
19.30 Język angielski (24);
20.00 Auto-moto fan klub;
20.30 „Reduta” - film dok.;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Alchemik Sendivius” (2) -
serial TP;
22.40 Rozmowy o cierpieniu;
22.55 Sart kontra Szczerbiński - pr.
muz.;
23.30 CNN - Headline News.

WTOREK

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30,
22.45;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 To się może przydać;
10.00 „Skowronki na uwięzi” - film
czeski;
11.55 Aktualności Telegazety;
12.00 Wyprawy prof. Ciekawskiego;
12.30 W Europie nowożytniej;
13.00 Chemia - Węglowodany;
13.30 Spotkania z literaturą;
14.05 Agroszkola;
14.35 Sezam;
15.05 „Jedwabny szlak” (22);

15.55 Program dnia;
16.10 Video-top;
16.20 Tik-Tak i „Przygody misia
Ruxpina”;
17.15 Teleexpress;
17.35 Laboratorium;
18.00 10 minut;
18.10 „Więźniowie św. Michała” -
film dok.;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Skowronki na uwięzi” - film
czeski;
21.40 Listy o gospodarce;
22.10 Recital na dwa głosy;
23.00 Rozmowy intymne;
23.25 Język francuski (20).

Program II

CNN - Headline News: 8.00, 10.00,
23.25;
7.55 Powitanie;
8.10 „Ulica Sezamkowa”;
9.10 „Santa Barbara” - serial USA;
10.15 Magazyn TV Śniadaniowej;
14.55 Program dnia;
15.00 „Ulica Sezamkowa”;
16.00 Arie Baroku - pr. muz.;
16.30 Magazyn ekologiczny;
17.00 „Wielkie podróże” (4) - serial
amer.-ang.;
18.00 Program lokalny;
18.30 Modlitwa wieczorna;
18.50 „Dziesięć lat wędrowania” -
rep.;
19.30 Język angielski (54);
20.00 Non stop kolor;
21.00 Mistrzowie współczesnego
kina;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Akademia Polskiego Filmu:
„Dom na pustkowiu” - dramat
psychol.;
23.15 Studio sport.

ŚRODA

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30,
22.40;
7.40 Express gospodarczy;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 Przyjemne z pożytecznym;
10.00 „Dynastia” - serial USA;
11.55 Aktualności Telegazety;
12.00 Opowieści księżniczki Lilavati;
12.15 „Przygody kapitana Remo”;
12.30 Terra X: „Wyprawa do Eldo-
rado” (2) - niem. film dok.;
13.15 „Świadkowie przeszłości” -
film dok.;
13.30 Spotkania z literaturą;
14.05 Agroszkola;
14.35 Ekonomia dla rolnika;
14.45 Chemia bez tajemnic;
15.05 „Świat roślin - rośliny leczni-
cze” (4) - film dok.;
15.30 Uniwersytet nauczycielski;
15.55 Program dnia;
16.10 Video-top;
16.20 „Jeden rok w pewnej szkole”;
16.50 Sami o sobie;
17.15 Teleexpress;
17.35 Biznes;
18.00 10 minut;
18.10 Klinika zdrowego człowieka;
18.30 „Karta Wschodnia” - film
dok.;
19.15 Dobranoc;
19.55 Studio sport: Polska-Turcja;
20.45 W przerwie meczu rozmowa z
Rzecznikiem Praw Obywatel-
skich;
21.50 „Dynastia” - serial USA;
22.55 Petenci - pr. publ.;
23.45 Język angielski (24).

Program II

CNN - Headline News: 8.00, 10.00,
23.40;
7.55 Powitanie;
8.10 „Ulica Sezamkowa”;
9.10 „Czterdziestolatek”;
10.15 Magazyn TV Śniadaniowej;
14.55 Program dnia;
15.00 „Ulica Sezamkowa”;
16.00 Dookoła świata - film dok.;
16.30 Przeboje na smyczki;
17.00 „Zmiennicy” (7);
18.00 Program lokalny;
18.30 M.A.S.H. - serial USA;
19.00 Rebusy - teleturniej;
19.30 Język francuski (20);
20.00 Co czytać?
20.45 Ostatnia karta - Słowińcy;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „W labiryncie” - serial TP;
22.15 Telewizja nocą;
23.00 Sport;
23.10 Reportaż.

UWAGA KLIENCI!

BRONŃ GAZOWA JUŻ W „BALTONIE”

Polecamy bogaty wybór broni gazowej i amunicji.

Zapraszamy do sklepów „BALTONY” w Łomży, Kolnie, Pisz, Grajewie, Zambrowie i Wysokiem Mazowieckiem.

Twoje bezpieczeństwo i Twego mienia w Twoich rękach – to potrzebny zakup.

Już dziś zgłoś się do naszego sklepu.

Ceny bardzo konkurencyjne

**– ZAPRASZAMY –
INTER-ACME-ŁOMŻA**

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO – HANDLOWE

„IR-GRA”

JANOWO K/ŁOMŻY, tel. 49-05, tlx 852379

PRODUKUJE

- * taśmy elastyczne (gumy) różnego rodzaju
- * taśmy wrzecionowe różnego rodzaju
- * kabel koncentryczny
- * węże ogrodnicze

Ponadto jako hurtownia oferujemy

- konfekcję damską i męską
- dziewiarstwo
- bieliznę damską i męską
- odzież dziecięcą
- taśmy ozdobne, dodatki krawieckie i gumy
- wkładowe firanki, frędzle

K-37-0

ATARI 65 XE

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA

atrakcyjna cena, gwarancja

Łomża, tel. 168-932

Sprzedaż gier komputerowych ATARI XE/XL

Łomża, ul. Śniadeckiego 3/22

K 369

ZAKŁAD USŁUG INWENTARYZACYJNYCH

**przeprowadza spisy towarów majątku
trwałego w sklepach, magazynach,
zakładach produkcyjnych i usługowych**

Zygmunt TWARDOWSKI

Łomża, ul. Ks. Janusza 20/34

tel. 16-94-62

K-68

OGŁOSZENIA DROBNE

LEK.SPECJALISTA położnik-ginekolog Lech KOSTEWICZ Ostrołęka, Bogusławskiego 6. Poniedziałki, środy, piątki od 15.00. Zabiegi w całkowitym znieczuleniu (uspieniu).

K-311-o

LASTRIKO – płytki, schody, parapety. Łomża, Nowogrodzka 53, tel. 168-695.

K-151-o

Firma „PATTERN” kupno, sprzedaż, pośrednictwo, nieruchomości, letnisk, mieszkań. P-17, 18-401 ŁOMŻA 3, tel. 38-76.

K-232-o

KORZYSTNIE sprzedasz, kupisz, wynajmiesz – mieszkanie, działkę, gospodarstwo, lokal, za naszym pośrednictwem. „TYTAN”, Łomża, Polowa 45, tel. 64-78.

K-260-oo

PILNIE sprzedam Żuka pod plandeką. Mątwa 2.

K-342-oo

LEKCJE muzyki. Łomża 18-403, skr.21.

K-343-o

„CRISTINE SERVICE” przyjmie zlecenia na sprzątanie lokali mieszkalnych i usługowych. Czystczenie dywanów. Łomża, 168-238 wew. 26.

K-239

SPRZEDAM Ładę 1300. Łomża, Kasztelańska 1/70.

K-354

NYSE na gwarancji sprzedam. Łomża, tel. 47-85.

K-355

SPRZEDAM Syrenę 105. Edward Żebrowski, Nowogród, ul. Cmentarna 18. Wiadomość: Łomża, tel. 34-72.

K-356

SKUP, SPRZEDAŻ, KOMIS – meble używane oraz antyki. Łomża, ul. Obrońców Łomży 2.

K-358-o

SPRZEDAM dom, ziemię 1 ha. Wiadomość: Czerwone 74, gm. Kolno.

K-360

SPRZEDAM maszynę stolarską „Dyma” – kompletną, nową. Łomża ul. Niemcewicza 6/27.

K-361

SPRZEDAM dom parterowy w atrakcyjnym miejscu Łomży, tel. 46-18 lub 40-61.

K-362

SPRZEDAM Żuka (1977) blaszak po remoncie oraz komplet wy-poczynkowy amerykański – nowy. Łomża, tel. 65-19.

K-363

SPRZEDAM silnik VW Derby Polo 1,1 l oraz części do VW. Łomża, Prusa 15/41.

K-366

KRAWCOWE – CHALUPNI-CZKI zatrudni Zakład Konfekcji Dziecięcej. Łomża, Nadnarwiańska 98. Bardzo korzystne warunki.

K-367-o

SPRZEDAM Trabantę, stan dobry (1973). Zambrów, tel. 24-15.

K-368

SPRZEDAM Fiata 126p rocznik 1990, stan idealny, kolor czerwony. Łomża, tel. 168-932.

K-370

MONTAŻ dodatkowych drzwi wejściowych, żaluzje, drewniane drzwi harmonijkowe, tapicerka drzwi, blacha, zamki, blokady. Łomża, Wojska Polskiego 13/1, tel. 168-598.

K-372-o

„ARKADIA” – nieruchomości: kupno, sprzedaż, wynajem. Łomża, tel. 168-238, 169-908.

K-373-o

1 ha (centrum Łomży) tanio, wydzierżawie pod uprawę, parking, działalność handlową. 18-400 Łomża, skr. 16.

K-385

SPRZEDAM Fiata 126p (1984) Łomża, tel. 168-918.

SPRZEDAM Star-29 lub zamienię na Żuka. Łomża, tel. 51-33.

SPRZEDAM nową gitarę basową „Jolana” oraz motocykl. Łomża, tel. 64-29.

SPRZEDAM Audi 80 Diesel (1986). Łomża, tel. 60-47.

PROJEKTY domków (typowe). Pracownia Łomża, Senatorska 8, tel. 67-48.

NAJTAŃSZA herbata i kawę Hurtowo. Łomża, Nadnarwiańska 11 Białystok, tel. 418-221.

DOM w stanie surowym, działka sprzedam. Łomża-Kraska Nr 15.

SPRZEDAM: Piec 3 m kw. wiertarkę stolową WS-16, transformator spawalniczy ETd-250, komplet do spawania gazowego, rury ocynkowane ø20, pompę z silnikiem hydroforu – siłowa. TANIEJ. Łomża, ul. Kwiatowa 49, tel. 49-84.

ZATRUDNIĘ panią do pakowania artykułów spożywczych. Łomża, ul. Kwiatowa 49, tel. 49-84.

KUPIĘ przyczepę „Niewiadomą” – Łomża, tel. 67-48.

SPRZEDAM pawilon piętrowy w Łomży na działalność handlową z zapleczem mieszkalnym o powierzchni 123 m². Stan surowy. Łomża, tel. 57-42 (po 15.00).

SPRZEDAM Volkswagena Golfa (1987r.). Łomża, ul. Nowogrodzka 238.

USŁUGI krawieckie, noże Solingen. Łomża, Wojska Polskiego 161c/36, tel. 62-31 wew. 35.

VOLVO 360 GLE. Rok 1985 – sprzedam. Łomża, 16-84-86.

ZAMIENIĘ MIESZKANIE M-4 w Rudzie Śląskiej na podobne lub mniejsze w Łomży. Wiadomość: Łomża, Sikorskiego 25 (od 15.00 – 18.00).

TANIE USŁUGI krawieckie. Zakład Krawiecki Łomża, Polowa 35/25, tel. 67-14.

TANIE USŁUGI transportowe. Wiesław Szczepny, Łomża, tel. 67-41 (sprzedam palmy).

INTER SERVICE. Naprawy, przestrajanie sprzętu RTV. Proszymy sprzedaż anten, wzmacniaczy i osprzętu do nich. Łomża, Wojska Polskiego 26a.

SPRZEDAM pilnie Żukę (1973). Zambrów, Podleśna 37.

SPRZEDAM łakę 0,76 ha. Białystok, Stare 68, tel. 17-81-16.

ODSTĄPIĘ pomieszczenie magazyn. Łomża, tel. 33-40.

ŻALUZJE – 140 tys./m² materiały zachodnie. Łomża, tel. 21-00.

ZATRUDNIĘ MONTERA sieci zewnętrznych wod.-kan., instalacji wewnętrznych wod.-kan., waczy gazowych, wentylacji – blachownic; ślusarza-mechanika, kierownika-mechanika. Łomża, tel. 58-45, czorem 51-21.

PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYMI ELIZABET

**w Łomży, ul. Al. Legionów 143, tel. 169-244,
telex 852688, fax 2926**

OFERUJE: Flaki wołowe mrożone po 17.500zł/kg
oranżadę po 800 zł za butelkę
Towar dostarczamy własnym transportem
Na terenie miasta i pobliskich miejscowości transport
bezpłatny

INSTYTUT JĘZYKA ANGIELSKIEGO DLA OBCOKRAJOWCÓW W CHICAGO IL USA

ORGANIZUJE:

**2-miesięczne kursy
języka amerykańskiego**

**DWA KURSY DLA:
początkujących
zaawansowanych**

**WYKŁADY:
od poniedziałku do piątku
(3 godziny dziennie)**

**PONADTO UCZESTNICY
WEZMĄ UDZIAŁ W:**

1. odczucie na temat możliwości założenia spółek amerykańsko-polskich
2. odczucie na temat historii i kultury amerykańskiej
3. zwiedzanie Chicago i okolicy
4. spotkanie z chicagowską Polonią

CENA

**za 2 miesięczny kurs + mieszkanie
(2-osobowy pokój)
950.00 \$
+ cena przelotu**

ILOŚĆ MIEJSC ograniczona!

**Zgłoszenia przyjmuje:
„AMERICANA” Sp. z o.o.
18-400 Łomża, ul. Polowa 45
(NOT)
tel. 64-78, godz. 9.00-18.00**

SKLEP MUZYCZNY CHARLLI

Łomża
ul. Sikorskiego 269A

**to
nie tylko**



- ◆ najniższe ceny sprzętu audio-wideo
- ◆ możliwość wzięcia udziału w konkursie

MALUCH ZA MILION

- ◆ serwis gwarancyjny (12 miesięcy)
- i serwis pogwarancyjny

SKLEP CHARLLI TO TAKŻE

fachowa i miła obsługa jak również pomoc
w dokonaniu najlepszego wyboru

TYLKO U NAS

✦ **Telewizory**

SANYO ster. 28" -	14.990.000
THOMSON ster. 28" -	9.190.000
SHARP ster. 25" -	8.890.000
TEC 20" -	3.990.000
SAMSUNG 20" -	4.090.000
CROWN 20" -	4.090.000
FUNAI 20" -	4.350.000

Zapewniamy transport do domu

✦ **Magnetowidy**

PANASONIC 4-głow. -	5.790.000
HITACHI -	4.450.000
TOSHIBA -	4.290.000
SAMSUNG -	3.590.000
GOLDSTAR -	3.590.000

Przy zakupie magnetowidu dwie kasety gratis

✦ **Kasety video**

ADACHI 180 -	24.000
SAMSUNG 180 -	35.000

Kasety magnetofonowe z muzyką poważną
*Zapraszamy w każdy dzień tygodnia,
nawet w niedziele*

K 359

SPRZEDAŻ U PRODUCENTA

RYB



**WĘDZONYCH
MROŻONYCH
I SOLONYCH**

TASMAN FISH PRODUCTS

Lidzbark Warmiński, ul. Bartoszycka 7, tel. 50-34
Mława, tel. 25-61

K 364

Wyrazy głębokiego żalu
z powodu śmierci

MEŻA

Kol. Teresie MACIEJEWSKIEJ

składają pracownicy WPW-Z w Łomży

K-379

Wyrazy szczerego współczucia

Kol. Elżbiecie BAGNOWSKIEJ

z powodu zgonu

TEŚCIOWEJ

składają koleżanki ze Sklepu Nr 19 PSS w Łomży

K-395



NAGRODY :

- I - 500.000 ZŁOTYCH
- II - 300.000 ZŁOTYCH
- III - 200.000 ZŁOTYCH

Litery z krótek ponumerowanych w prawym dolnym rogu ustawione od 1 do 66 utworzą hasło.

POZIOMO: 1) brzęk, trzask, 6) pocięta słoma, 12) roślina zwana świńską trawą, 13) dobytek, 14) strażacki budynek, 15) baretka, 16) przekonanie, 17) rozpad, 18) rodzaj kieliszka bez nóżki, 19) zamiana jednej rzeczy na drugą, 20) miejsce akcji „Iliady”, 23) duży port nad Jangcy, w Chinach, 24) papieros wykonany domowym sposobem, 27) za linią boiska, 29) szata liturgiczna, 30) wiszące łóże, 33) gliniany z uchem, 36) trafiła na kamień, 37) szef juhasów, 39) imię męskie, 42) plenarne posiedzenie sejmu, 44) cukrowy lub ćwikłowy, 47) żołnierski sklep, 48) szufla, 49) turecka metropolia, 50) broń pszczoły, 51) matka, ojciec, dzieci, 52) przeciwieństwo pionu, 53) niejedna w książce, 54) waga towaru, 55) w średniowieczu żołnierz straży przybocznej monarchy, 56) obrazek na ciele.

PIONOWO: 2) bufor, 3) duże, po puszczy hasa, 4) męska ozdoba pod szyję, 5) pierwiastek chemiczny, 6) zupa, 7) wyprysk, 8) zagłada, zniszczenie, 9) odmiana czerwieni, 10) zupa jarzynowa, 11) B-12 lub B-1, 21) odprowadza wodę z dachu, 22) efemeryda, 24) proces, 25) wycinanie drzew w lesie, 26) dźwięk, 28) piękność, 30) niejeden w sklepie mięsnym, 31) konieczność, przymus, potrzeba, 32) rozbija się o izbicę, 34) kartofel, 35) w mitologii greckiej piękna uczestniczka łowów kalidońskich, 37) hazardowa gra w karty, 38) nerka zwierzęca, 40) armatura, 41) w starożytnym Rzymie kobieta zameżna, szanowana, 43) ilustracja, 44) ptak z rzędu kuraków, 45) była broniona przez Ordona, 46) ambaras.

Wśród Czytelników, którzy w ciągu 7 dni od daty ukazania się numeru nadesłali prawidłowe rozwiązanie (tylko hasło) wraz ze znacznikiem firmowym sponsora, rozlosujemy nagrody ufundowane przez **ODDZIAŁ PKO W ŁOMŻY**. Życzymy miłej zabawy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWEK Z NR. 11/91

KRZYŻÓWKA NR 1. Poziomo: mszak, cuma, opis, „Potop”, karaka, Arct, poczęstunek, Kras, wataha, tiara, imię, Kern, pacht. Pionowo: muza, mapa, Zyta, kopa, wiec, okręt, kapok, racja, ranga, tykwa, Attar, romb, stęp, walc, takt, Hera.

KRZYŻÓWKA NR 2. Poziomo: adept, obrzęk, komórka, bławat, rak, kar, skok, Arad, iza, akr, raszka, kominek, salina, śmierć.

Pionowo: Zorba, trzaska, sękarka, drób, pokład, kota, karakal, kaszmir, sztorm, kres, gagat, Nike.

KRZYŻÓWKA NR 3. Poziomo: sztab, błąd, Akra, Kaleń, awal, kotara, trama, skand, występ, Amor, łubin, fala, staż, Wizna.

Pionowo: Szkot, Talia, bańka, bratek, ława, dola, aron, Rzym, metraż, spław, arbuz, Dania, Wars, sofa.

Nagrody wylosowali: **JOANNA CHUTKOWSKA Z KOLNA**, ul. Proletariacka 20/1 – 200 tys. złotych, **FRANCISZEK CIBOROWSKI Z OSIP-LEPERTOWIZNY** – 300 tys. złotych i **JAN SZUMSKI Z ŁOMŻY**, ul. Księcia Janusza 8/83 – 500 tys. złotych. Serdecznie gratulujemy. Po odbiór nagród zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA ZE SPONSOREM